

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie 6. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 12. Października 1888.

Treść: Spis petycyj. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia rządowego w przedmiocie zmiany w ustawie krajowej z 8. Grudnia 1881 o używaniu ogierów prywatną własnością będących. Głosy pp. Zaleskiego, sprawozdawcy Zamojskiego, ponownie Zaleskiego, Stanisława Jędrzejowicza z poprawką. Uchwalenie wniosku komisji z poprawką p. Stan. Jędrzejowicza. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji dolnej sekiy rzeki Gniłej Lipy. Rozprawa jeneralna. Głosy pp. Abrahamowicza z wnioskiem, Romańczuka, Wereszczyńskiego, ponownie Abrahamowicza i Wereszczyńskiego, Kozłowskiego, sprawozdawcy p. Sanguszki i Onyszkiewicza. Uchwalenie wniosku p. Abrahamowicza. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z petycyi mieszkańców osady Berezowa średniego w powiecie kołomyjskim, w przedmiocie wyłączenia tej osady z gminy Berezowa wyższego i utworzenia samoistnej gminy administracyjnej. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z petycyi ośmiu inżynierów dróg krajowych o uregulowanie ich poborów służbowych. — Sprawozdanie komisji prawniczej z petycyi gminy miasteczka Muszyny, względem przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Głosy pp. Romańczuka z wnioskiem, Męcińskiego z wnioskiem, Skarszewskiego, Rybickiego, tudzież jeneralnych mowców Męcińskiego i Wajgła a sprawozdawcy p. Żywickiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Pismo ks. metropolity Sembratowicza z uwiadomieniem o uroczystości chrztu Rusi. — Złożenie życzeń p. Smolce Franciszkowi z powodu 40-letniej rocznicy prezydentury Sejmu wiedeńskiego. — Podziękowanie ze strony p. Smolki. — Zapowiedź 18go posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40 przed południem.

Przewodniczący: JE. Jan hr. Tarnowski,
Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Filip Zaleski,
c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni,
p. Adam Jędrzejowicz, Władysław ks. Sapieha
i ks. Siczynski.

Obecnych posłów: 132.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół z 15go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 16go posiedzenia, jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 12. Października 1888.

539. Wydział powiatowy w Nadwórnie, przez p. Mandyczewskiego, o odbudowanie funduszem krajowym mostu na rzece Prucie — do komisji drogowej.
540. Ten sam, przez p. Mandyczewskiego, o uwolnienie od zwrotu kwoty 800 zł. jako reszty niespłaconej z pożyczki udzielonej z funduszu krajowego na budowę mostu na rzece Prucie — do komisji drogowej.
541. Gmina Czudec, przez p. Łubieńskiego, o uwolnienie od płacenia zaległych odsetek od obligacyi szkolnych lub o rozłożenie płacy na dziesięć rocznych rat — do komisji petycyjnej.
542. Gmina Przedzielnica, przez p. Ochrymowicza, o sprostowanie prestacyi na utrzymanie nauczyciela — do komisji szkolnej.
543. Gmina Kobyle, przez p. Kopycińskiego, o zapomogę na dokończenie restauracyi budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
544. Zarząd szkoły przemysłowej uzupełniającej w Drohobyczu, przez p. Merunowicza, o subwencję dla tejże szkoły na rok 1889 — do komisji budżetowej.
545. Stowarzyszenie przemysłowe wyrobów skórnych w Przemyśle, przez p. Waygarta, o wyjednanie u Rządu zakazu wzbraniającego założenia w mieście bazaru obuwia wyrobu fabrykanta z Moedling — do komisji przemysłowej.
546. Nauczyciele 4-klasowej szkoły w Ropczycach, przez p. Tyszkiewicza, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.
547. Nauczyciele szkoły ludowej w Wiśniczu Nowym, przez p. Hoszarda, o podwyższenie płac — do komisji szkolnej.

548. Franciszek i Anna Gandorowie, przez p. Ochrymowicza, o zwrot z funduszów szkolnych wydatków utrzymania Jana Daroszewskiego byłego katechety przy szkole w Chrzanowie — do komisji szkolnej.

549. Marya Treter prywatna nauczycielka przedmiotów ręcznych, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

550. Gmina Poznanka Hetmańska, przez posła Szczęsnego Koziembrodzkiego, o zapomogę dla pogorzalców — do komisji budżetowej.

551. Towarzystwo Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu, przez p. Maxa, o zasiłek — do komisji budżetowej.

552. Gminy i obszary dworskie: Bachórzec, Bachórz, Pawłokowa, Bartkówka, Nozdrzec i Wara, przez p. Gorayskiego, o subwencję na wykonanie robót regulacyjnych na Sanie — do komisji gospodarstwa krajowego.

553. Emilia Rodkiewicz, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.

554. Ludwik Mucha nauczyciel, przez p. Pławickiego, o dodatek drożyzni — do komisji budżetowej.

555. Zbór izraelski w Drohobyczu, przez p. Goldmana, w sprawie przedłożenia Rządowi o wynagrodzenie katechetów i nauczycieli religii — do komisji szkolnej.

556. Gr. kat. komitet parafialny w Nadwórzu, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę na odnowienie obrazów — do komisji budżetowej.

557. Pogorzelcy gminy Łomna w powiecie Turczańskim, przez p. Władysława Łozińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

558. Rada gminna w Lachowicach zarzecznych, przez p. ks. Siczynskiego, w sprawie cofniętej przez Wydział krajowy asygnaty na 1000 zł. przyznanej za roboty ochronne na prawym brzegu rzeki Świcy — do komisji gospodarstwa krajowego.

559. Towarzystwo bursy imienia Stefana Batorego w Wadowicach, przez p. Artura Potockiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punktem pierwszym jest: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia rządowego w przedmiocie zmiany

w ustawie krajowej z 8. Grudnia 1881 o używaniu ogierów prywatną własnością będących. **(Aleg. 80.)** Sprawozdawca poseł Zamoyski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (zaczyna czytać z aleg. 80.)

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zaprowadzająca zmiany w ustawie z d. 8. Grudnia 1881. Dz. ust. kraj. Nr. 71. o używaniu do stanowienia ogierów, będących prywatną własnością.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Paragraf 2. i paragraf 4. ustawy z dnia 8. Grudnia 1881. Dz. ust. kraj. Nr. 71. mają w przyszłości brzmieć jak następuje:

§. 2.

Ktokolwiek życzy sobie uzyskać dla ogiera licencję na nadchodzący okres stanowienia, obowiązany jest zgłosić się z tem żądaniem ustnie lub pisemnie w terminie drogą rozporządzenia wykonawczego ustanowionym, do politycznej władzy powiatu, w którym zamieszkuje.

Na podstawie wniesionych zgłoszeń ustanawia c. k. Namiestnictwo odpowiadającą ilość komisji do licencyonowania ogierów i w stosownym czasie podaje do publicznej wiadomości za pośrednictwem powiatowych władz politycznych i zwierzchności gminnych (obszarów dworskich) miejsce urzędowania każdej komisji, równie jak termin publicznie odbyć się mającego licencyonowania.

§. 4.

Komisja uznać może jedynie te z pomiędzy przedstawionych jej ogierów za zdadne do stanowienia, względem których okaże się przy rewizji, że są zdrowe, nie mają żadnej wady

dziedzicznej, że się kwalifikują do rozplodu i odpowiadają rasom i typom krajowym.

Komisja ma wyraźnie wymienić w karcie licencyjnej, do jakiego rodzaju klaczy lub dla jakiej rasy uznaje ogiera za odpowiedniego.

Do licencyonowania a w szczególności do powzięcia uchwały o zdadności przedstawionego ogiera potrzeba — z wyjątkami w dalszych ustępach przewidzianymi — obecności przynajmniej trzech członków komisji. Uchwała zapada większością głosów; przy równości głosów staje się uchwałą to zdanie, za którem głosuje przewodniczący.

Jeżeli jest tylko dwóch członków obecnych, natenczas mogą oni także dokonać licencyonowania, jednak ważną uchwałą tylko wtedy powziąć, gdy się co do zdadności lub niezdadności do rozplodu dotyczącego ogiera zgadzają. W razie niezgodności rozstrzyga ostatecznie Namiestnictwo, względnie udziela lub odmawia licencji w imieniu komisji licencyjnej dla dotyczącego ogiera.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego punktu.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Art. I.

Paragraf 2. i paragraf 4. ustawy z dnia 8. Grudnia 1881. Dz. ust. kraj. Nr. 71. mają w przyszłości brzmieć jak następuje:

§. 2.

Ktokolwiek życzy sobie uzyskać dla ogiera licencję na nadchodzący okres stanowienia, obowiązany jest zgłosić się z tem żądaniem ustnie lub pisemnie w terminie drogą rozporządzenia wykonawczego ustanowionym, do politycznej władzy powiatu, w którym zamieszkuje.

Na podstawie wniesionych zgłoszeń ustanawia c. k. Namiestnictwo odpowiadającą ilość komisji do licencyonowania ogierów i w stosownym czasie podaje do publicznej wiadomości za pośrednictwem powiatowych władz politycznych i zwierzchności gminnych (obszarów dworskich) miejsce urzędowania każdej komisji, równie jak

termin publicznie odbyć się mającego licencyonowania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do §. 2? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I. §. 2. raczy rękę podnieść. (Większość.) Art. I. §. 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zamoyski (czyta):

§. 4.

Komisya uznać może jedynie te z pomiędzy przedstawionych jej ogierów za zdadne do stanowienia, względem których okaże się przy rewizyi, że są zdrowe, nie mają żadnej wady dziedzicznej, że się kwalifikują do rozplodu i odpowiadają rasom i typom krajowym.

Komisya ma wyraźnie wymienić w karcie licencyjnej, do jakiego rodzaju klaczy lub dla jakiej rasy uznaje ogiera za odpowiedniego.

Do licencyonowania, a w szczególności do powzięcia uchwały o zdatności przedstawionego ogiera potrzeba — z wyjątkami w dalszych ustępach przewidzianymi — obecności przynajmniej trzech członków komisyi. Uchwała zapada większością głosów; przy równości głosów staje się uchwałą to zdanie, za którym głosuje przewodniczący.

Jeżeli jest tylko dwóch członków obecnych, mogą oni także dokonać licencyonowania, jednak ważną uchwałę tylko wtedy powziąć, gdy się co do zdatności lub niezdatności do rozplodu dotyczącego ogiera zgadzają. W razie niezgodności rozstrzyga ostatecznie Namiestnictwo, względnie udziela lub odmawia licencji w imieniu komisyi licencyjnej dla dotyczącego ogiera.

JE. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do §. 4?

JE. p. Filip Zaleski c. k. Namiestnik jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik jako komisarz rządowy. W tym względzie zawierało przedłożenie jeszcze jeden ustęp, który pozwolę sobie dla przypomnienia odczytać Wysokiej Izbie. (Czyta):

„Licencyonowania może w końcu także sam zastępca komendy stadników rządowych dokonać, jeżeli brak innych udział biorących członków komisyi, jednak konował w myśl §. 3. jest

współczynnym. W tym wypadku należy także ostateczna decyzja, czy licencya ma być udzieloną czy też odmówioną, do Namiestnictwa w imieniu komisyi licencyonalnej.“

Szanowna komisya opuściła ten ustęp, a ja pozwoliłbym sobie upraszać, aby Wysoka Izba raczyła go zrestytuować. Powodem do tego jest ta okoliczność, że zdarzały się wypadki, że rzeczywiście oprócz komendanta zakładu stadników i konowała nie jawi się żaden z członków komisyi licencyonalnej do aktu licencyonowania. Ztąd i zwłoka i strata czasu dla właściciela koni. Właściciel przyprowadza konia, a komisya nie może swych czynności odbyć dlatego, że wydelegowani członkowie komisyi się nie jawią.

Dla zapobieżenia tym niedogodnościom Rząd proponuje sposób, jaki zawiera ustęp przezemnie odczytany. Interesa żadne nie będą naruszone, owszem zastrzeżono w tem postanowieniu interesa właścicieli prywatnych, skoro ostateczna decyzja zależy od Namiestnictwa, względnie komitetu chowu koni, który, gdyby miał wątpliwości co do licencyonowania koni przedstawionych przez komendanta stadniny, może powtórne zbadanie komisyi zalecić.

Dlatego pozwolam sobie prosić Wysoką Izbę o przyjęcie tego przez szanowną komisję opuszczonego ustępu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski. Tym obawom, że się nie jawią wszyscy członkowie komisyi, już czyni zadość ustęp ostatni samej ustawy przez komisję przyjętej, gdzie wyrażono możliwość przeprowadzenia komisyi samej, gdyby wszyscy członkowie się nie jawili, lecz gdyby było dwóch. Komisya nie chciała przypuszczać, żeby się ani jeden z członków komisyi nie jawił, gdyż jeśliby to przypuszczenie miało miejsce w ustawie, toby to do pewnego stopnia sprowadziło ten stan rzeczy, żeby na komisję nikt się nie jawił z członków, bo mógłby sobie każdy powiedzieć: czy przyjdę, czy nie przyjdę, to komisya się odbędzie. Jeśli będzie przymusowe postanowienie, to na trzech członków, przynajmniej jeden przybędzie. Takie było zdanie komisyi. Zresztą nie chce komisya sama pozostawiać tej sprawy dość ważnej, decyzji samego jednego zastępcy komendanta komendy stadni-

ków. Te były powody, dla których komisya tego ustępu umieścić nie chciała i dlatego ja w imieniu komisji przy opuszczeniu tego ustępu obstawać muszę i będę.

JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Filip Zaleski c. k. Namiestnik jako komisarz rządowy. Wobec wywodów szanownego p. sprawozdawcy pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że postanowienie takie, jak je przedłożenie rządowe proponuje, miałyby odwrotny skutek, gdyż zniewoliłoby członków komisji do przybywania, skoro będą wiedzieli, że pomimo ich nieobecności, komisya swą czynność odbyć może. Gdyby postanowienia tego nie było, każdy członek komisji mógłby pomyśleć: obecność moja nie jest konieczną, gdyż komendant stadniny i weterynarz nie będą mogli licencjonować.

Sądzę przeto, że postanowienie takie jak Rząd proponuje, byłoby zachętą i podniętą, aby się stawili członkowie komisji.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stanisław Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. Stanisław Jędrzejowicz. Ja podnoszę wniosek rządowy, który został przez komisję wykreślony, a to z tego powodu, że sam doświadczyłem kilkakrotnie, że komisye się nie jawia.

Ogierzy zostają przyprowadzane o kilka mil czasem, to sprowadza za sobą koszta, a potem muszą wracać do domu, bo komisya nie miała miejsca. Projekt rządowy tym właśnie niedogodnościom zapobiega i dla tego ja wniosek rządowy podnoszę.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski. Wręcz przeciwnie było zapatrywanie komisji, która nie chciała ułatwiać nieprzybywania członków na komisye, i chciała, aby jeden przynajmniej z członków czuł się obowiązany wziąć w niej udział i sprawę tę wspólnie z zastępcą komendy

stadników przeprowadzić. Zupełnie zdanie to podzielić muszę, gdyż pozostawienie do decyzji zastępcy komendy, uważam za niestosowne. To co p. Jędrzejowicz powiedział, że się trafia, iż ani jeden członek na komisję nie przyjeżdża, że nie doskonałego nie ma na świecie, to skonstatować muszę, że o ile wiem, w ogóle zawsze przynajmniej jeden członek komisji przybywał. W takim razie ten sposób przeprowadzenia tej sprawy jest zawarowany zupełnie dostatecznie i dlatego ja przy tem zdaniu komisji najzupełniej obstaję.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam naprzód pod głosowanie §. 4. tak jak go komisya proponuje, a osobno dodatek p. Jędrzejowicza, przywrócenia ostatniego ustępu tego paragrafu wedle projektu rządowego. Kto przyjmuje §. 4. w brzmieniu komisji zechce rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty. Podaję teraz pod głosowanie wniosek p. Jędrzejowicza Stanisława, aby przywrócić ustęp 5. tego §-fu, opiewający jak następuje (czyta):

„Licencjonowania może w końcu także sam zastępca komendy stadników rządowych dokonać, jeśli brak innych udział biorących członków komisji, jednak konował w myśl §. 3. jest współczynnym. W tym wypadku należy także ostateczna decyzja, czy licencya ma być udzieloną czy też odmówioną, do Namiestnictwa w imieniu komisji licencyonalnej.“

Kto jest za przyjęciem tego dodatku raczy wstać. (Po obliczeniu). Jest 50 głosów. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest głosów 39. Zatem wniosek p. Jędrzejowicza się utrzymał.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II. zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Zamoyski (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zaprowadzająca zmiany w ustawie z dnia 8. Grudnia 1881. Dz. ust. kraj. Nr. 71. o używaniu do stanowienia ogierów, będących prywatną własnością.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Zamoycki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu.

JE. hr. Marszałek. Z powodu przyjęcia poprawki, trzecie czytanie ustawy nastąpić może dopiero na najbliższem posiedzeniu.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji dolnej sekcji rzeki Gniłej Lipy. (**Aleg. 81.**) Sprawozdawca p. Sanguszko ma głos.

Sprawozdawca p. Sanguszko (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 81).

(Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Otwieram dyskusję ogólną nad projektem do ustawy o regulacji Gniłej Lipy. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Jeżeli w którym wypadku da się powiedzieć, że przedłożona nam ustawa o regulacji dolnej części Lipy jest następstwem tego, co Francuz streszcza w słowach „l'appétit vient en mangeant“, to z pewnością jest nią przedłożenie komisji gospodarstwa krajowego.

Kiedy przed laty, zdaje mi się trzema, wystąpił Wydział krajowy z całym szeregiem projektów regulacyjnych i kiedy w przeciwstawieniu do tej wielkiej akcji powstały wnioski modyfikujące ówczesne projekty Wydziału krajowego, wówczas zwrócono uwagę tej Wys. Izby na tę

okoliczność, iż niemal wszystkie wydatki, jakie Sejm czyni na melioracye gruntów, spływają na zachodnią część kraju, podczas gdy wschodnia jego część dotąd a właściwie do owej chwili, z dobrodziejstw udzielanych przez Sejm krajowy nie korzysta. I wówczas z wielkim naciskiem podniesiono potrzebę regulacji t. zw. Gniłej Lipy. We mnie osobiście czyto odezwał się podówczas ów partykularyzm, od którego przyznaję, nie zawsze umiemy być wolni, czy może równa sympatya dla wschodniej jak i dla zachodniej Galicyi — faktem jest, że wszystko to złożyło się na to, że za wnioskiem odnośnym podniosłem rękę. Rąk tych było więcej — uchwała zapadła i Gniła Lipa ma być regulowana.

O ile idzie o regulację całą rzeki Lipy w jej trzech sekcjach, to przyznaję, że regulacja dotycząca pierwszej i drugiej sekcji, zwanej górną i średnią Lipą, miała i ma swój cel gospodarczy. Nie chcę przez to powiedzieć, że zamierzona czynność ma na celu uregulowanie łożyska niebezpiecznego rzeki, powstrzymanie perjdycznych wylewów, które wyrządzają dotkliwe szkody, bo podobne twierdzenie było by wprost nieprawdewem; lecz chodziło tu bowiem po prostu tylko o osuszenie za pomocą kanału regulacyjnego, pewnej części gruntów dziś podmokłych — czynność więc okazazać się może pożyteczna.

Tyle co do regulacji górnej części i średniej Lipy. Inaczej jednak ma się rzecz z regulacją dolnej części Lipy, o której właśnie mówić mi wypada, jako będącej właściwym przedmiotem obrad tej Wys. Izby.

Tu rzeczy nieco odmiennie się przedstawiają. Oto w pierwszym rzędzie niemal wszyscy właściciele gruntów nad brzegiem tej części Lipy położonych, udają się do Wys. Sejmu z prośbą, mówiąc: „Wysoki Sejmie! Uwolnij nas od tego dobrodziejstwa! Uwolnij nas od swej opieki nie tylko dlatego, że musielibyśmy na tę regulację rzeki bardzo wiele płacić, ale raczej i przede wszystkim dlatego, że regulacja ta nie tylko, że jest nam niepotrzebna, ale co gorzej wręcz szkodliwą“.

A dlaczego — zapytacie Panowie — jest wręcz szkodliwą? Oto z tej prostej, naturalnej, a każdemu gospodarzowi znanej przyczyny, że jak przy każdej tak i tej regulacji nastąpić musi obniżenie i wyrównanie łożyska. Bieg więc serpentynowy rzeki z jednej strony chroniący od

szybkich jej opadów, z drugiej utrzymujący poziom wody i równy i wyższy — obok wylewów nader pożądaných z wiosną gdy śniegi tają, wszystko to dziś tak pożyteczne dla urodzajności łąk ich naturalnej kultury, nagle ma być przerwane i pogorszone.

Ztąd też, proszę Panów, mogę się wylegić listami wielu właścicieli gruntów nad dolną Lipą położonych, w których na wszystko błagają: „proś kolegów w Sejmie i w komisji, niech nie będą tym razem dobrodziejami naszymi“. Pozwolicie Panowie, abym jeden z takich listów przeczytał. Pochodzi on od administratora dóbr ks. Stanisława Jabłonowskiego, a napisany został przez Dra Stanisława Wnękowicza, prawnego zastępcy tych dóbr, a opiewa tak (czyta):

„Regulację dolnej części Lipy omawiano już w Sejmie i uchwalono, lecz nie zastanawiano się, komu i ile szkody ona przyniesie, ztąd dla 3 do 4 obywateli poświęcono wielu wielkich i mnóstwo małych właścicieli. Narażono ich posiadłości na niebezpieczeństwo zniszczenia przez zbytne osuszenie i wyjaławianie łąk i pastwisk, a nadto i dopłaty zupełnie bezowocne w gotówce. Mniemam, że tylko obywatele i posiadacze w średniej części Gn. Lipy, mogą mieć jaki taki interes w regulacji, bo dolna część nie będąc w tem samem położeniu, sama za siebie chce mówić. Jako kurator księcia Jabłonowskiego zaprotestowałem przeciw tej nieszczęsnej regulacji Gniłej Lipy do obecnego Sejmu i posłałem mój protest i t. d.“

Obok, proszę Panów, tego listu, mam jeszcze inny list, który opiewa, jak następuje (czyta):

„Kraj poniesie ogromny wydatek, gdyż około 100.000 zł., oprócz tego ubędzie mu dochód z dodatków do podatku, który opłacają młyny, a których 6 dużych mają znieść. Właściciele prywatni, na których udział wypada na przeszło 20 reńskich z morga (a udział ten się zwiększy, gdyż wiele pola od konkurencji odpadnie) nie odniosą żadnego pożytku, gdyż rzeka Gniła Lipa bardzo rzadko w lecie wylewa, (ledwie raz na lat 30), natomiast bardzo wiele stracą z powodu zmniejszenia się zbioru siana. Nasze łąki zawdzięczają swą dobrą wydajność jedynie wysokiej powierzchni wody w rzece, do której przyczyniają się w pierwszym rzędzie młyny, a w drugim kręte łóżysko rzeki, nie pozwalające wodzie zbyt szybko płynąć“.

Oprócz tych listów prywatnych, które otrzymałem, mam tu odpowiedź Wydziału krajowego daną rozmaitym petycyonującym, gdzie Wydział krajowy w roli opiekuna powiada, że jakkolwiek komisya nie przecenia znaczenia tych petycji, które protestują przeciw regulacji i kładzie je na karb niezrozumienia własnego interesu ze strony właścicieli nadbrzeżnych, Wydział krajowy wychodzi więc z tego przekonania, że ci petycyonujący nie rozumieją własnego interesu, upatruje jednak w ich protestach przyczynę postępowania z regulacją powoli i stopniowo, gdyż jest przekonany, że dobry skutek regulacji wyższych części rzeki zmieni zapatrywania właścicieli nadbrzeżnych niższej Lipy. Przypomina mi to owe antidotum przeciw radom, które nikt słuchać nie chce, a które dla tego tylko, że wypowiedziane zostały, cofniętymi być nie mogą.

Wypada mi jeszcze wspomnieć o sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego.

Z pełnem uznaniem dla wielce szanownego sprawozdawcy, który jak zawsze, tak i tym razem z największą obiektywnością i skrupulatnością rzecz rozberra i Wysokiej Izbie przedstawia, pozwolę sobie wskazać na tenor jego sprawozdania, oczywiście nie co do konkluzji streszczającej się wnioskiem dążącym do regulacji rzeki, lecz co do motywów; w motywach usiłuje wielce szanowny sprawozdawca niejako usprawiedliwić komisję gospodarstwa krajowego, iż z podobnym wnioskiem do Wysokiej Izby przychodzi. Cóż powiada bowiem sprawozdanie komisji? Oto, że zdaniem komisji Sejm jest w położeniu przymusowem, że powiedziawszy *a*, musi powiedzieć *b* i *c*. Tem bardziej, że Ministerstwo rolnictwa oświadczyło, iż nie udzieli dotacyi państwowej na regulację tylko średniej części Lipy, jeżeli jednocześnie nie będzie przedstawiona, albo przynajmniej uchwaloną regulacja dolnej części. Nie dziwię się temu. Temu panu, który tę rzecz trutynował w Ministerstwie rolnictwa przy zielonym stoliku zdawało się, że ma do czynienia z Dunajem, Adygą lub jakąś inną wielką rzeką; w jego głowie nie mogło się pomieścić, co zrobią z tą wodą, którą zbierze kanał górnej części Lipy, był więc przekonany, że jeżeli się górną część ureguje, to konieczną rzeczą jest dla ujętej wody, którą regulacja daje i zbiera, utworzyć dalszy odpływ szeroki.

To stanowisko, które zajął p. referent rządowy jest bardzo dla mnie zrozumiałem, ale nie prowadzi zdaniem mojem do konkluzji, że na nie zgodzić się potrzeba lub poddać się należy.

Jak rzekłem na wstępie, kwestya regulacji Gniłej Lipy nie przedstawia się jako kwestya regulacji rzeki przez wylewy szkodliwej, jestto regulacja łożyska rzeczki, która ma na celu osuszenie przede wszystkim i jedynie przytykających do rzeki łąk i pastwisk.

Ztąd rzeka Gniła Lipa według mego ocenienia rzeczy, nie kwalifikuje się według ustawy wodnej pod postanowienia, które orzekają o przymusowej regulacji, lecz powinna być ściśle według mego widzenia rzeczy tak traktowaną według postanowień ustawy wodnej, a to w myśl §. 5. i z zastrzeżeniami w §. 45. zawartemi, gdyż inaczej stan całej sprawy będzie wprost nielegalnym.

Otóż według ustawy wodnej z dnia 10. Czerwca 1887, w szczególności według §. 5. tejże ustawy, rzeka Gniła Lipa nie jest rzeką publiczną, lecz prywatną i jako taka jest zapisaną na rzecz właścicieli gruntów przyległych. Pomiżam jednak ten wzgląd; możnaby zmusić graniczących właścicieli do regulacji tej rzeki, do zawiązania spółki na podstawie §. 45., tymczasem w §. 45. nie są przewidziane te wypadki, które rzekomo miałyby służyć za podstawę do przymusowej działalności, bo §. 45. ustawy wodnej nie może być do regulacji Gniłej Lipy, zwłaszcza w dolnej jej części zastosowany, gdyż nie ma tu wylewów i nikt ich nie skonstatował i skonstatować nie mógł, bo wreszcie istnieją prócz wylewów wiosennych nader pożądaných dla właścicieli, wylewy, którym nie tylko ta rzeka, ale każda inna ulega, gdy śnieg nagle taje ku zadowoleniu i korzyści właścicieli.

Zastosowanie więc mogłyby mieć tu tylko §§. 53., 54. i 55. ustawy wodnej, które stanowią, że spółki wodne w celu osuszenia, ochrony lub uregulowania wód mogą być zawiązane tylko w takim razie, jeżeli w drodze administracyjnej uznano, że regulacja przyniesie niewątpliwie korzyść, a większość interesowanych tej regulacji żąda; w powyższym wypadku muszą więc zapaść dwie decyzje, najpierw władz administracyjnych, uznających konieczną potrzebę regulacji, potem oświadczenie się większości interesowanych za zawiązaniem spółki wodnej.

Otóż co do decyzji władz administracyjnych, to ta faktycznie nie istnieje, gdyż sam fakt rozpoczęcia robót jako krajowych, decyzją tą jeszcze nie jest. Ale pominąwszy tę dość zresztą ważną okoliczność, brakuje jeszcze innej rzeczy, a mianowicie tego, aby większość interesowanych oświadczyła się, że tak jest; tymczasem ta okoliczność nie zaszła, wystarczyło odwołać się na jakieś rzekome petycje i to stanowić ma podstawę do dalszej akcji. Gdyby który z szanownych Panów chciał się naocześnie przekonać o stanie łożyska tej dolnej części Gniłej Lipy, o wysokości wody, to przyszedłby do przeświadczenia, że nawet wonna Pełtew lwowska nie ma powodu być zazdrosną na Gniłą Lipę. Następnie zwiedzający brzegi Lipy dowiedziałby się, że nikt nie przypomina sobie, aby ta rzeka komukolwiek szkodę robiła, ba nawet wylewając z wiosną po śniegach nie tylko szkody nie daje, lecz przeciwnie wszyscy się cieszą, jeżeli wyleje. Gdzież jest więc racya domagać się od Sejmu, by na regulację takiej rzeki dał zwyż 100.000 zł., gdzie racya zmuszać właścicieli gruntów, aby do osuszenia rzeki konkurowali kwotą kilkudziesięciu tysięcy zł. wbrew własnemu interesowi.

Jakże więc i kraj i mieszkańcy w obec których kraj jako opiekun występuje, wszyscy mają cierpieć li dla tego, że pan referent w Ministerstwie orzekł, iż jednoczesne tylko podjęcie regulacji średniej dolnej Lipy, może liczyć na dotację państwową.

Zdaniem mojem, ani Wysoki Sejm, ani Wydział krajowy temu orzeczeniu poddać się nie mogą.

Oparte ono bowiem jest na teoretycznem ocenieniu rzeczy, na sądzie, który jedynie stolik zielony dać mógł.

Dla tego też zdaniem mojem, nawet zasadnicze orzeczenie regulacji dolnej Lipy, tak jak to Wydział krajowy proponuje, jest nie do przyjęcia.

Dla tego też nie należy pójść za zdaniem komisji gospodarstwa krajowego która pragnie ułagodzić rzecz przez zwłokę; bo proszę Panów, kiedy ta ustawa będzie raz uchwaloną — klamka zapadła — a ówczas nietylko sam Wydział krajowy będzie decydował o rozpoczęciu jej wykonania, ale zarówno i Rząd. — Ztąd przyjęcie tej ustawy jak proponuje komisya, jest zała-

twieniem rzeczy ze szkodą funduszu krajowego, wbrew woli i życzeniom wszystkich interesowanych, a jedynie z konsekwencji dla konsekwencji.

Na tej podstawie pozwolę sobie uczynić wniosek treści następującej:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

A) Sejm odracza rozprawę nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie regulacji dolnej sekcji Gniłej Lipy.

B) Poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł w ponowne rokowania z c. k. Ministerstwem rolnictwa co do rozdziału państwowego funduszu melioracyjnego w regulacji średniej części (sekcji) Gniłej Lipy, względnie osuszenia podmokłych gruntów w gminach nad tą częścią położonych“.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. dr. Wereszczyński. Ustępuję pierwszeństwo p. Romańczukowi.

JE. hr. Marszałek. Poseł Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Popередnyj besidnyk zaberaw hołos na pidstawi hdejakych pyśm pochodjacych wid włastyteliw bilszych posiłostej; ja maju w rukach ne tilko pyśma ale i petycyje wysłani do Wysokoho Sojmu wid włastyteliw menszych posiłostej, wid kilkoch hromad z tamtych storon, a imenno wid hromady Demianowa, kotra szcze dawnisze wnesła petycyju i nowiszi kotri podawjem teper do Wysokoho Sojmu, wid Bursztyna, Kmicza, Danaszewo i Kuropatnyk, razem wid 5 hromad. Wsi tyi hromady prosiat zariwno, jak włastyteli bilszych posiłostej o kotrych howoryw poperednij besidnyk, szczyby ich wid toji łasky, jaku pryhotowlaje dla nych komisija gospodarstwa krajewoho, uwilnyty i podajut argumenta, kotri bodaj piśla moho mninja sylno za ich petycyamy promawljut. Pozwolu sobi najwaźniszi z tych argumentiw tut prywesty. Napered każut, szczo ne ma naj-

menszoji potreby regulacyi Hnyłoji Łypy, bo rika taja ne robyt żadnoji szkody, a to wydko wże i z toho, szczo ony ne podawały nikoły o żaden opust abo zworot podatkiw, szczo precież wse dije sia tohdy, jak rika wylije. Dalsze każut, szczo cina tych pil, szczo leżat nad samoju rikoju, hde otże małaby buty regulacyja, jest wyższa, jak cina tych pil, kotri dalsze leżat. Każut dalsze, szczo regulacji toji ne tilko ne potribno, ale szczo ona bułaby nawit szkodlywa dla nych, szczo zrobyłaby im welyku krywdu i szkodę i to w perwszoi linii na polach prytykajuczych do riky. Sut bo tyi pola torfowati, zemla w nych ridka i duże ľehka, otżeż jak widojme sia jij czerez regulacji wohkiśt, kotra dla neji jest tak pożyteczna, to pola zanadto suchi budut, bude menszyj wydatok, a może stanut sia neużyteczni, jak to praktyka okazuje; bo i teper, jesły lito prypadaje ciłkom suche, włastyteli majut menszyj pożytek z pola. Nawediat dalsze i to, o czym uže howoryw pope-rednyk, szczo szoriczno woda wyływaje, koły snihy tajut, nanosyt na ich pola namuł, kotryj daje i tuju koryst, szczo czerez osadźuwanie jeho pidnosyt sia trocha powerchnist pola i tuju, szczo toj namuł składaie sia w welykij czasty z czastyn pożytecznych: marglu i kreminnoho pisku, otże pidkriplaje rostlynnist. Dłatoho prosiat, aby Wysokij Sojm uwilnyw ich wid regulacyi. W razi że, jesłyby dla korysty może kohoś poodynokoho takoi uchwaływ regulacyju Hnyłoji Łypy, prosiat o dwi riczy: napered szczyby w takim razi ony do kosztiw toji regulacyi ne buły potiahani, skoro ona ne tilko ne prynese im pożytku, ale ino szkodę im prynese; a druge, szczyby im wynahorodyty tyi szkody, kotriby ony ponesły czerez tuju regulacyju. Popera-ju dla toho wnesenje p. Abrahamowicza.

JE. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

P. dr. Wereszczyński. Gdybyśmy uchwalili regulację górnej i środkowej sekcji Lipy, wtedy były przedłożone Wydziałowi krajowemu jak i komisji gospodarstwa krajowego wszystkie argumenta przemawiające za tą regulacją i regulacją tych dwóch sekcji Lipy. Nie idzie tu wcale, jak p. Abramowicz mówił, o dolną sekcję, tylko o osuszenie rozległych bagien, a to jest rzecz wielkiej doniosłości, bo regulacje te są przeprowadzone w celu uniknięcia wylewów co-

rocznych. Wyjawszy lata 1886 i 1887, przez cały szereg lat wstecz, średnia i górna sekcya Lipy wylewały, zalewając obszary najżyźniejsze, skutkiem czego bydło ginęło na motylicę, włościanie bydło wysprzedawali i okoliczne obszary dworskie i gminy o regulację prosiły. Nie jest to wprawdzie wielka rzeka — nie może się równać n. p. z Białym Dunajcem, ale obfitsza jest w wodę od tych, których regulację myśmy już uchwalili jak n. p. Łęg, Kisielina, Babulówka. Regulacja koryta górnego i średniego biegu Lipy jest wielkiej doniosłości, ma bowiem ochronić sąsiednie gminy od wczesnych wylewów, szczególnie świętojańskich.

Regulacja ta nie jest obliczoną, jak to wspomina nawiasem p. Abrahamowicz na zupełne osuszenie — nie, wylewowi wód wiosennych tamy się nie położy dla tego, żeby obszary nie były zupełnie suche — co wynika już ze sprawozdań lat dawniejszych, kiedy te dwie sekcy uchwalano. Te dwie sekcy były uchwalone na natarczywe żądanie dwóch powiatów t. j. Przemyślańskiego i Rohatyńskiego. Co do środkowej sekcy była nawet spółka wodna zawiązana dla regulacji i to wprzód nim była ustawa regulacyjna wydana i nim wpłynęły datki ze strony kraju i Sejmu i wtedy upraszano, aby zregulować i dolną sekcję. Mogą tedy Panowie powziąć przekonanie z własnych uchwał, które przecież bez przyczyny powzięte nie były, że sprawa regulacji środkowej i górnej części rzeki Lipy jest wielkiej doniosłości dla tamtych okolic.

Jakżesz się ma sprawa z sekcją dolną, tj. sprawa, która dziś stoi na porządku dziennym? Oto rzecz się ma tak. Wszystkie obszary dworskie, wszystkie gminy, które przeciw regulacji występują, na początkowych petycyach, gdzie szło o regulację całej Lipy, były podpisane. Czy wtedy nie rozważyły dokładnie, czy dzisiaj z powodu zapatrywania może słusznego, a może i mylnego pojedynczej osobistości i to nie hydrotechnika ale osoby prywatnej, ja nie wiem; jednak rzeczywiście przypuszczam i przyznaję, że muszą być mniej interesowane, jeżeli tak przeciwko tej regulacji występują i jako zbyteczną ją przedstawiają. Otóż na stanowisku p. Abrahama, tak jak on to rozumie, wszyscy staliśmy i powiedzieliśmy: skoro górna i średnia sekcya Gniłej Lipy regulacji potrzebuje, to regulujcie, a jeżeli sekcya dolna nie jest potrzebna, to czekajmy. Ministerstwo jednak sta-

nęło na innem stanowisku, odmawia ono bowiem sankcyi regulacji środkowej sekcyi, jeżeli i niższa sekcya nie będzie uchwaloną. I tu się rozchodzą zdania komisji gospodarstwa krajowego i Wydziału krajowego z zapatrywaniami p. Abrahama. Pytam się: dlaczego Ministerstwo odmawia? Oto Ministerstwo odmawia sankcyi nie dlatego, jakoby regulacja ta była zbyteczna lub niepożyteczna, ale dlatego, że gotowa ona zrobić szkody mieszkającym przy dolnej sekcyi, więc nie ze względu na obszary dworskie i gminy nad środkowym biegiem, lecz ze względu na obszary dworskie i gminy nad dolnym biegiem rzeki Lipy położone.

To znaczy, gdyby się konsekwentnie miało to przeprowadzić, to mają się topić ci na górze, aby tamtym na dole nie zrobić szkody. Ci na górze nie mogą osuszać gruntów i spuścić wody, aby tylko ci na dole szkody nie doznali. A nie robi się szkody, jeżeli i sekcya dolna będzie uregulowana. Ale oni tego nie chcą, lecz chcą, aby tamci się przez nich topili, aby dolna sekcya nie była uregulowaną.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos!

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Naturalnie, można tu przyjść i do innej konkluzji, można mianowicie powiedzieć, że skoro z regulacji mieszkańcy dolnej sekcyi Gniłej Lipy nie odniosą żadnego pożytku, regulacja ta jest niepotrzebna i z góry odpowiadam na to, co p. Abrahamowicz chce powiedzieć, czy żadnego nie odniosą pożytku, to się okaże; tak nie jest, będą jeszcze obszary dworskie i gminy, które z tej regulacji odniosą jakąś korzyść. Jeżeli odniosą korzyść małą, to się przyczynią małymi datkami, jeżeli regulacja dolnej sekcyi podejmuje się głównie ze względu na górną i środkową, w takim razie mieszkańcy górnej i środkowej sekcyi muszą jako członkowie przystąpić do spółki wodnej i za to zapłacić; ale aby regulacji poprostu zaniechać i narazić się na odmowę sankcyi co do regulacji sekcyi średniej dlatego, bo dla mieszkańców przyległych gruntów i obszarów dworskich nad dolną sekcją jest to obojętnem, do tej konsekwencji nie mógłbym dopuścić i do tej konsekwencji nie doszedł ani Wydział krajowy ani komisya gospodarstwa krajowego. Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Owe żądania właścicieli gruntów położonych na dolnej części Gniłej Lipy, żądania żeby i ta część regulowana była, dla mnie przynajmniej są nie znane. Wiem że rada powiatowa Rohatyńska domagała się regulacji Gniłej Lipy w ogóle, mając na myśli górną i środkową sekcję; ale ażeby domagali się jej ci, którzy protestują i błagają, by regulacji tej nie przedsięwziąć, o tem nie słyszałem, bo o tem ani ze sprawozdania Wydziału krajowego, ani z wszystkich innych możliwych aktów dowiedzieć się nie ma sposobu.

Teraz co do rzeczy samej. Szanowny członek Wydziału krajowego nazwał sprawę regulacji dolnej części Gniłej Lipy sprawą obojętną dla mieszkańców. Ba, gdyby tak było! Ale ci wszyscy twierdzą, że regulacja jest szkodliwą i faktycznie tak jest. Gdyby tylko obojętną to byłoby to do zniesienia, ale jest szkodliwą. Proszę Panów! Szanowny członek Wydziału krajowego wyszedł z tego założenia, że Ministerium troszczy się o los tych, którzy na dole mieszkają i cierpieć będą wskutek dokonanej regulacji środkowej części Gniłej Lipy. Ja mniemam, że troska zupełnie zbyteczna, jeżeli ci sami, którym ma grozić niebezpieczeństwo, nie przeczuwają go wcale.

Przypatrzmy się, całej rzece. To rzeczulka — to nie rzeka. Jestto rzeczulka samoistna w sobie, wcale nie rzeka, która rozlewa i porywa, płynie sobie powoli i spokojnie przeważnie po płaszczyźnie, jak wszystkie rzeczki podolskie, nie można jej porównywać z rzeką górską, która ogromnym pędem i falami zlewa się na dół. Uwaga, że jeżeliby nie było regulacji na dole to nie byłoby przepustu dla wody, wręcz nie zgadza się z rzeczywistością, bo dla odpływu wody łożysko na dolnej części Gniłej Lipy jest nietylko dostateczne ale szersze nawet, niż potrzeba wymaga. O cóż tu chodzi? Oto Sejm uchwalił dać na regulację środkowej sekcji 135.000 zł.; aby regulacja była przeprowadzoną, niech da 250.000 zł. na regulację dolnej sekcji, która jest nietylko zbyteczną ale nawet szkodliwą. Ależ Panowie czyż można przypuścić, że jeżeli tą sprawą w Wiedniu ktoś się zajmie, jeżeli owym pp. referentom w Ministerstwie rolnictwa wyjaśni się faktycznie, jak rzeczy się mają; jeżeli ta rzecz dojdzie do samego szefa w Ministerstwie rolnictwa, czyż można przypuścić, że Rząd będzie trwał w dążności opiekuńczej, mimo,

iż przeciwko opiece tej bezpośrednio interesowani protestują! Dlatego pozwoliłem sobie uczynić poprawkę, nie odrzucającą sprawy, ale naglającą Wydział krajowy do dalszych rokowań w interesie samej rzeczy. Ja mam głębokie przekonanie, że tak samo jak Ministerstwo obstaje dziś przy regulacji dolnej Lipy, tak samo jutro przekonawszy się o rzeczywistym stanie rzeczy, po dokładnem poinformowaniu się, od tego warunku odstąpi i sankcją dla regulacji środkowej sekcji ostatecznie udzieli.

(P. dr. Wereszczyński. Proszę o głos!)

Dlatego nie postawiłem wniosku o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, ale uczyniłem wniosek odraczający dążący do tego, aby całą rzecz przedstawić jasno tak, jak ona rzeczywiście się ma w Ministerstwie, a nie załatwiać sprawy, dlatego, że Ministerium w tej chwili inaczej chce, jak chciał wypada, ulegając wyłącznie woli referenta Ministerstwa ze szkodą wszystkich interesowanych.

JE. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Chciałem tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na odpis odezwy c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie z d. 6. Marca 1888 L. 2.090, którą w sprawozdaniu podaliśmy do wiadomości Wysokiej Izby; tam podane są motywa, dla których jedynie odmówiło Ministerstwo sankcji regulacji zgniłej Lipy. (czyta):

Z przedłożonych w swoim czasie operatów regulacji środkowej i dolnej sekcji Gniłej Lipy oraz z wyników dawniejszych pertraktacji co do uregulowania górnej sekcji tej rzeki, okazało się, że Gniła Lipa znajduje się na całej przestrzeni swojej od początku regulowanego obecnie górnego biegu aż do ujścia do Dniestru, w stanie równie dzikim, który też corocznie sprowadza wielce szkodliwe wylewy. Już ta sama okoliczność przemawia za regulacją całego biegu rzeki, co też pierwotnie leżało w planach Świątnego Wydziału krajowego i Sejmu krajowego, a konieczną potrzebę tego środka uzasadnia nadto niebezpieczeństwo, jakie z regulacji górnej przestrzeni wynikłoby dla dolnej przestrzeni, w razie pozostawienia ostatejnie w obecnym dzikim stanie. Niebezpieczeństwo to polegałoby na tem, że wylewy w dolnej sekcji z konieczności stawałyby się coraz silniejsze w miarę jak postępująca re-

gulacja górnej przestrzeni ułatwiałaby także odpływ wysokiej wody, zwłaszcza z uwagi na to, że zwiększony stan wody nie miałby w dole odpowiednio ulepszanego odpływu.

Pominiecie tej okoliczności musiało by tem więcej wzbudzać obawę, ileż stopień, w jakim wzrastałyby wylewy, nie da się oznaczyć z cyfrową ścisłością. Ponieważ stosownie do uwag powyższych, niebezpieczeństwo wylewu wzrasta w miarę postępu regulacji w dół prowadzonej, przeto jasną jest rzeczą, że przeprowadzenie regulacji w sekcji środkowej wystawiłoby okolice do trzeciej sekcji należące, na jeszcze większe niebezpieczeństwo, aniżeli zająć by to mogło jedynie pod wpływem uregulowanego górnego biegu co do obu dolnych sekcji.

W obec takiego stanu rzeczy, Jego Eksce-lencya Pan Minister rolnictwa oznajmił w re-skrypcie na wstępie powołanym, że dążyć należy do rychłego uregulowania całego biegu Gniłej Lipy i że nie mógłby zalecić do najwyższej san-kcji projektu ustawy o regulacji środkowej sek-cyi tej rzeki, dopóki przez uchwalenie projektu ustawy o regulacji dolnej sekcji, nie zostanie umożliwione przeprowadzenie robót regulacyjnych także w tej ostatniej sekcji, a tem samem i uchylenie niebezpieczeństw, na jakie adiacenci dolnej sekcji byliby wystawieni w skutek ogra-niczenia regulacji do górnej i środkowej sekcji. (mówi):

To są motywa Ministerstwa rolnictwa.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Język polski nie ma wy-razu, ażeby oznaczyć to, co Niemiec nazywa Schadenfreude.

Gdyby ten przymiot znachodził się w moim charakterze, mógłbym dziś mieć pewne i to nie małe zadowolenie, gdyż nie dalej jak przed kilku dniami objawiłem Wysokiemu Sejmowi moje zda-nie, iż sprawy większej doniosłości jak n. p. dotyczące robót regulacji rzek lub melioracji powinny być ujęte w jedną całość i według pe-wnego z góry powziętego planu i systemu przed-kładane Wysokiemu Sejmowi. Jako motyw ku udowodnieniu potrzeby takiego postępowania podałem, że dorywczo i wyrывkowo powzięte uchwały co do robót podobnych, prowadzą do tego, że albo wydatek na ich rozpoczęcie wyło-

żony, może się stać zupełnie bezcelowym a czę-stokroć w skutkach nawet szkodliwym, albo sta-wia Sejm później w przymusowym położeniu, że dalszy nakład na roboty większe, na które Sejm uchwalając pierwszą dotację nie był przygoto-wany, później przyznany być musi.

Nie sądziłem, że po tak krótkim przeciągu czasu komisya gospodarstwa krajowego, której postępowanie wówczas poddałem krytyce, przyzna mi sama słuszność — a że tak jest, powołuję się na sprawozdanie tejże komisji, które moty-wując konieczność dalszych robót przy rozpoczę-ciu regulacji Gniłej Lipy nieprzewidzianych, po-wiada (czyta):

„Wysoki Sejm jest więc zdaniem komisji w położeniu przymusowym i znajduje się w obec koniecznego następstwa tego, co sam dawniej uchwalił“.

Otóż to właśnie były te niebezpieczeństwa, które wynikają z uchwał wywoływanych dorywczo bez dalszego względu na następstwa w przyszłości które Wysokiej Izbie przedstawiłem, lecz głos mój przebrzmiał jak zazwyczaj niesłuchany, a wniosek mój ku uciesze moich przeciwników po-litycznych, a może więcej osobistych niż polity-cznych, upadł jak zwykle.

Co do rzeczy samej dowiadywałem się, jaką była właściwa geneza tej sławnej regulacji i ze stron powołanych dowiedziałem się, że stało się to według przysłowia, którego znowu polski ję-zyk nie zna: „bijesz ty mego żyda, będę bił twego żyda.“

Ponieważ Wysoki Sejm uchwalał regulację Trześniówki, Babulówki, Kisieliny i innych po-toków których nazwiska nie pomnę, a które le-żały w Galicyi zachodniej, więc jakoby dla ró-wnouprawnienia zaproponowano dla wschodniej Galicyi regulację Gniłej Lipy.

Nie miałbym nic przeciw temu, gdyby ten żyd którego z jednej i z drugiej strony biją, w obecnym wypadku nie był dla obu stron wspól-nym, jak to niestety przy tych robotach się dzieje, bo tym żydem jest fundusz krajowy i kie-szeń kontrybuentów.

Wracam więc do tego, że podobne sprawy tylko ujęte w jedną całość i przedstawiane we-dług pewnego z góry zakreślonego systemu, do-prowadzić mogą do celu.

Wniosku polecającego podobne postępowanie na przyszłość nie stawiam nie dlatego, ja-

kobym się obawiał, że runie jak tyle innych w tym samym kierunku przezemnie stawianych, bo toby mnie nieodstraszyło i zawsze to czynić będę, ile razy uznaję potrzebę według mego przekonania, nie stawiam jednak wniosku dlatego, bo peryod sejmowy już się kończy, a uchwała Wysokiego Sejmu już w czasie trwania tegoż peryodu nie zdołałaby odnieść, zwłaszcza przy istniejących stosunkach, pożądanego skutku.

Co do rzeczy samej zgadzam się z wnioskiem p. Abrahamowicza i za nim głosować będę.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sanguszko. Bardzo słusznie powiedział, moim zdaniem, p. Kozłowski, że rzeczy dorywczo i na wrywki w tej Izbie uchylać nie można. Moim zadaniem jako sprawozdawcy komisji gospodarstwa krajowego jest tejże komisji bronić a stwierdzić muszę, że jeżeli uchwała jaka była powzięta tu dorywczo i na wrywki, to pewno nie na wniosek komisji gospodarstwa krajowego, której mam zaszczyt być sprawozdawcą.

W roku 1885 komisya ta przyszła przed Wysoki Sejm z projektem pewnej ilości ustaw, między którymi regulacyi Gniłej Lipy nie było. Wysoki Sejm inaczej tę rzecz załatwił, sprawozdawca komisji zeszedł z trybuny i później zostały uchwalone na wrywki i dorywczo projekta do ustaw. Między tymi projektami został uchwalony na wniosek p. Onyszkiewicza, który komisję gospodarstwa krajowego w swoim dłuższem przemówieniu dość ostro skrytykował, został uchwalony projekt regulacyi górnej Gniłej Lipy.

Tą uchwałą, panowie, stworzono pewną sytuację, z którą się komisya liczyć musi. To powiadam nie dlatego, abym nie miał osłabić w wywodach tego wszystkiego, co było powiedziane, że melioracya jest nieużyteczną, zbytęczą, to później powiem i napomknę w kilku słowach o wartości dzisiaj nam przedstawionych petycyj przeciwko regulacyi dolnego brzegu Gniłej Lipy. Otóż moim zdaniem uchwalenie regulacyi górnej Lipy musiało pociągnąć za sobą konieczność regulowania średniej Lipy i regulowania dolnej Lipy.

Ministerstwo w tym kierunku odezwało się przez Namiestnictwo do Wydziału krajowego, że uważa tę regulację za konieczną i do tego stopnia uważa tę regulację za konieczną konse-

kwencyę regulacyi górnej Lipy, że nawet gdyby nie były uchwalone te dwie ustawy, to w takim razie ono dla zmniejszenia niebezpieczeństwa regulacyi górnej Lipy, dla dolnych części proponuje zmiany kosztowne, które samo uważa za nie właściwe, gdyby inaczej miało być uchwalone, ale które uważa za konieczne dlatego, ażeby zmniejszyć to niebezpieczeństwo jakie dla niższych części Lipy wynika z regulacyi górnej Lipy. Dotychczas regulacya górnej Lipy wykonaną została na przestrzeni 3 kilometrów a na 4tym kilometrze już jest rozpoczęta i do pewnego stopnia wody szybciej płyną.

Przyszę Panów, ja miałem sposobność widzenia jednego z właścicieli ziemskich, którego majątek położonym jest nad niższą częścią Lipy, właśnie nad najniższą częścią Lipy, który tu naumyślnie dlatego przyjechał, że bardzo prosi o regulację niższej Lipy i powiada, że mieszkańcy przez długi szereg lat nad Lipą zamieszkali, tego roku zauważyli, że wysokość wody była taką jakiej dawniej nie znali. Oczywiście że regulacya na górnej części Lipy te skutki wywiera. Przyszę Panów zdaje mi się więc, że nie mogła komisya z czem innem przyjść jak tylko z uznaniem tego, na co nastaje Ministerstwo i tak ze względów technicznych, jak ze względów zasadniczych najkompletniej się zgadza i dlatego przyszła z tym projektem przed Wysoki Sejm.

Co się tyczy petycyj, które były wnoszone tu przeciwko regulacyi, to znowu musi komisya powiedzieć, że uważa pewien zwrot między tymi nadbrzeżnymi właścicielami. W przeszłym roku przyszło aż dziewięć petycyj przeciwko temu a w tym roku przyszła tylko jedna petycyja i to właśnie od tego samego reprezentanta majątku Bursztyńskiego, którego list odczytał poseł Abrahamowicz. W tej petycyi jest waga największa położona nie tak dalece na szkodliwość melioracyi jak raczej na to, że jakiś młyn w Koniuszkach położony będzie musiał być zniesiony z powodu regulacyi, a przytem ogólnikowo jest powiedzianem, że są tam jakieś torfowiska, które w razie, gdyby nie były wystawione na zalewanie, mogłyby stracić na wartości. Jednakowoż Panowie komisya myślała, że może tu właśnie powodem był ten młyn, który to młyn ma być wedle projektu wykupionym za słusznem wynagrodzeniem i nie zdawało się jej wskazanem, ażeby do tej petycyi przywiązywać tak wielką wagę.

O petycyach, o których mówił poseł Romańczuk, komisya wiadomości żadnych nie miała, przeciwnie komisya wie doskonale, że wszyscy ci właściciele, którzy petycyonowali contra i którzy w przeszłym roku także byli contra, wszyscy ci pierwotnie usilnie domagali się regulacyi i że na podstawie tych bardzo licznych petycyj a głównie petycji Wydziału powiatowego, Wydział krajowy przystąpił do tego dzieła.

Zdaje mi się, że należy mi jeszcze wykaazać użyteczność i korzyści tej melioracyi. Melioracya ta rzeczywiście, i to już w przeszloroczném sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego zaznaczono, ta melioracya nie jest melioracyą od szkód chroniącą, lecz to jest w prawdziwem tego słowa znaczeniu melioracya, t. j. podniesieniem wartości gruntów, które już dzisiaj mają bardzo znaczną wartość. Wedle operatu Wydziału krajowego w tym względzie, jakość gruntów przy tej melioracyi należy do najlepszych i do najodpowiedniejszych w kraju. Jestto bardzo dobra próchnica ze spodem zwięzłym. Łąki, które się znajdują nad tą rzeką, są miejscami do tego stopnia wydadne, że morg przynosi do 80 zł., ale w miejscach, gdzie wody wcale, albo bardzo rzadko dochodzą. Owóz, jako już członek Wydziału krajowego powiedział, regulacya tej rzeki nie będzie przeprowadzoną w tym sensie, ażeby wszelki wylew, wszelką wodę zupełnie niemożliwą uczynić, ale będzie ta woda zregulowaną w ten sposób, że tylko najwyższa woda będzie wylewać t. j. że zamiast jak dzisiaj wylewy powtarzają się kilka razy do roku i przytem właściciele ponoszą znaczną szkodę przez zamulenie siana, to w przyszłości wylewy będą miały miejsce, co najwięcej raz do roku, kiedy jest wysoka woda i przez to rentowność łąk może w stosunku bardzo wielkim podnosić, tak, że jeżeli jaka korzyść to niezawodnie ta korzyść będzie wynosiła bardzo wysoki procent od kapitału wydanego na melioracyę. Zdaje mi się, że odpowiedziałem już na zarzuty, które były uczynione. Jeżeliby się wniosek odraczający p. Abrahamowicza utrzymał, w takim razie rzecz nie postąpiłaby i sprawa nie wyjaśniłaby się wcale.

Ministerstwo zajęło już stanowisko w całej tej sprawie takie, że od tego co napisało, nie odstąpiłoby i będzie nalegać na przeprowadzenie melioracyi. Przez rokowania z Ministerstwem nie doszlibyśmy zatem do niczego. Jeżeli zaś idzie o nienakładanie zbyt wielkiego ciężaru na kraj

to wniosek komisji czyni zupełnie temu zadość, albowiem ustawa jest bez terminu i Wydział krajowy w porozumieniu z Administracją Państwa, ma oznaczyć dopiero, kiedy przystąpić należy do roboty.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

JE. hr. Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Na uwagi szanownego p. Kozłowskiego odpowiedział słusznie p. sprawozdawca, przyznając, że nie należy tego rodzaju spraw dorywczo uchwalać, że projekt regulacyi górnej Lipy wyszedł nie od komisji, lecz na mój wniosek. Twierdzenie to jestem zniewolony sprostować. Rzecz miała się zupełnie inaczej; wniosek na regulacyą górnej Lipy nie wyszedł ode mnie. Sejm miał przedłożone dwa programy: jeden program przez Wydział krajowy przedłożony, obszerniejszy, którym była także objęta regulacya górnej Lipy; a drugi ciaśniejszy, który tę regulacyą wykluczał. Na mój wniosek uchwaliła Wysoka Izba przyjąć wniosek Wydziału krajowego za podstawę do specjalnej dyskusji. Nie stawiałem więc wniosku na regulacyą Gniłej Lipy, tylko wnosilem na przyjęcie wniosku Wydziału krajowego za podstawę do specjalnej dyskusji i w tym wniosku Wydziału krajowego obejmującym cały program akcji krajowej pod względem melioracyi, była także melioracya górnej części z Gniłej Lipy. Z tego poweźmiecie Panowie przekonanie, że nie był to wniosek dorywczo postawiony przez posła, tylko projekt z ogólnym programem prac Wydziału krajowego, który nie sporządził go dorywczo, lecz po głębokiej rozwadze i opracowaniu pod względem technicznym. Otóż sprostowanie przezemnie wypowiedziane jest usprawiedliwione.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Zanim przystąpimy do rozprawy szczegółowej, muszę przedewszystkiem podać pod głosowanie wniosek odraczający p. Abrahamowicza. Upraszam szanownych posłów o łaskawe zajęcie miejsc. Jest wniosek p. Abrahamowicza o odroczenie rozprawy szczegółowej, mianowicie odroczenia rozprawy nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie regulacyi dolnej sekcji Gniłej Lipy i następnie polecenia Wydziałowi krajowemu, by wszedł w ponowne rokowania z c. k. Ministerstwem rolnictwa co

do udziału państwowego funduszu melioracyjnego regulacji średniej części Gniłej Lipy, względnie osuszenia podmokłych gruntów w gminach nad tą częścią tej rzeki położonych.

Kto przyjmuje wniosek odraczający i następnie wniosek obejmujący polecenie do Wydziału krajowego, oba wnioski p. Abrahamowicza, raczy powstać. (Wątpliwość. — Po przeliczeniu). Jest 49 głosów. Proszę o kontrapróbę. (Po przeliczeniu) 42 głosy. Wniosek p. Abrahamowicza się utrzymał. Tem samem odpada na dziś rozprawa szczegółowa.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji mieszkańców osady Berezowa średniego, w powiecie kołomyjskim, w przedmiocie wyłączenia tej osady z gminy Berezowa wyższego i utworzenia samostnej gminy administracyjnej. (**Aleg. 82.**) Sprawozdawca p. Henzel ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 82).

(Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę więc p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję mieszkańców osady Berezowa średniego w powiecie Kołomyjskim, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowego traktowania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji ośmiu inżynierów dróg krajowych, o uregulowanie ich poborów służbowych (**Aleg. 83.**) Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca p. Chamiec (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 83).

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Jędrzejowicza o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek p. Jędrzejowicza jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Chamiec (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wymierzania inżynierom pełniącym obowiązki inżynierów okręgowych, jako też zatrudnionym przy budowie dróg krajowych, poczynwszy od 1. Stycznia 1889 pięcioleci służbowych na równi z inżynierami objętymi uchwałą sejmową z 23. Października 1881.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy miasteczka Muszyny, względem przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. (**Aleg. 84.**) Sprawozdawca p. Żywicki ma głos.

Sprawozdawca p. Żywicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 84).

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Jędrzejowicza o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Żywicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ze względu na petycję gminy miasta Muszyny o wykonanie uchwały sejmowej z dnia 24. Sierpnia 1877 względem przeniesienia siedziby c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, wzywa się Wysoki Rząd o wykonanie powyższej uchwały sejmowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. dr. Romańczuk. Wże wid kilkoch lit powtariajut sia petycyji w sij sprawi, i na peredpoślidnij sesyji sojmowij dosyt' dowho taja sprawa tutka sia traktowała. Zdaje my sia otże szczo czas wżeby buw, szczo taja sprawa ostatoczno była załahodżena i ne potrebowwała szcze na nowo traktowaty sia w sij Wysokij Pałati.

Wynoju toho tak czastoho powtariania jest ta obstawyna, szczo Wysokij Sojm raz uchwaływ buw, szczoby sud powitowyj w Kryncyi buw perenesenyj do Muszyny, odnakoż ta uchwała dosy ne zistała perewedena. Neprychylne tij uchwali c. k. prawytelstwo, a chotia taja obstawyna szcze zo wsim nedostatecznoju byłaby pryczynoju w inszych sprawach, odnakoż zdaje mi sia, szczo w takij sprawi własno i na niu takož treba zwertaty uwahu. Sut' petycyji za Muszynoju, odnakoż z druhoji storony takož, jesły ne w petycyach to w pyśmach prywatnych udajut sia miszkańci Kryncyi i tam — tych storon znow za tym, szczoby sud powitowyj i na dalsze tam sia łyszyw. Meży inszymi i ja distaw take pyśmo wid miszkańciw Kryncyi, kotri taki podajut pryczyny, szczoby sud tam na zawsze zistaw. Pered wsim każut', szczo tilko menszist' ludnosty domahaje sia perenesenia sudu do Muszyny, po druhe każut, szczo Krynciia bilsze jest położena w centri, niż Muszyna, dalsze, szczo Krynciia i storona okoliszna płatyt bilsze podatku niż Muszyna i tamtota storona. Z tych przyczyn domahajut sia łyszenia sudu powitowoho w Kryncyi i jak urjadu podatkowoho, bo i toj musiwyby takoj buty perenesenyj. Otże skoro wże i w tim zachodiat pryczyny dosyt', zdaje my sia, waźni, i skoro c. k. prawytelstwo maje szcze swoji pryczyny, szczo ne chce perewesty sudu powitowoho z Kryncyi do Muszyny, dlatoho najlipsze załahodytu tuju sprawu w toj sposib, szczoby:

1. nad petycyjeju mistoczka Muszyny szczo do perenesenia sudu powitowoho z Kryncyi do Muszyny perejty do poriadku dnewnoho, a

2. szczoby Wysokij Sojm uchwaływ wziaty nazad swoju uchwałę z r. 1877 szczo do perenesenia sudu powitowoho z Kryncyi do Muszyny.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Sprawozdanie komisji prawniczej, które w tej chwili jest przedmiotem zajęcia się Wysokiej Izby, jest rzeczywiście jako sprawozdanie rzeczą bardzo ciekawą. Nie ma w niem bowiem ani jednego motywu, ani jednego argumentu za, lub przeciw wnioskowi samemu. Komisja nie wdaje się zupełnie w żadne argumenta, nie liczy się z istniejącym stanem rzeczy, tylko przypomina sobie uchwałę z przed lat 11, ignoruje wszystko, co się działo potem przez następny cały lat szereg i przychodzi niewiedzieć zkąd do wniosku, że w załatwieniu petycyi teraz przez Muszynę podanej, Sejm ma ponowić uchwałę z r. 1877. Zapewne ja także zarówno z komisją prawniczą jestem za tem, ażeby wszystkie uchwały Sejmu były w swoim czasie wykonane. Ale jeżeli uchwała ma być wykonana dopiero w 11 lat po jej powzięciu, to wartoby się zastanowić nad tem, co się też przez tych lat 11 działo, czy i o ile zmieniły się okoliczności.

Szanowna komisja nic nam o tem nie powiedziała; zatem pozwoli Wysoka Izba, że ja wyręczę komisję prawniczą i chociaż słów kilka w tej sprawie powiem co następuje:

Otóż działo się, kiedy Sejm przed 11 laty uchwalił przeniesienie sądu powiatowego z Kryncyi do Muszyny, pokazały się na wstępie liczne trudności, mianowicie brak stosownego pomieszczenia w Muszynie dla sądu i pomieszczeń dla urzędników.

Krynica jest zakładem kąpielowym dziś już dość znacznie rozwiniętym; majątek jest własnością rządu, a respective funduszu religijnego, więc i budynki zajmowane przez sąd są własnością rządu, a jako w miejscowości wcale przyzwoicie zabudowanej, tak urzędnicy sądowi jak i notaryat mają gdzie mieszkać i jako tako egzystować, podczas kiedy Muszyna jest małą miejsciną górską, w której liczba domów mających kominy da się na palcach policzyć, bo Muszyna składa się przeważnie z kurnych chałup. Jest jeszcze ta zdaniem moim ważna okoliczność co do zmienionych stosunków, że kiedy w r. 1877. Sejm uchwalał przeniesienie sądu powiatowego z Kryncyi do Muszyny, środków

komunikacyjnych do Krynicy, takich jak dzisiaj nie było.

Dzisiaj bowiem Krynica ma najdoskonalszą komunikację, ma drogę powiatową prowadzącą od Sącza, a drugą wybudowaną w połowie kosztem kraju, a w połowie kosztem Rządu, właśnie do Muszyny. Dawniej na potokach dość znacznych i Powroźniku w czasie większego stanu wody — nie było przeprawy — dziś są już pobudowane doskonałe mosty, i nigdy nie może zachodzić obawa, aby interesowani nie mogli się bezpiecznie i w każdej porze roku dostać do Krynicy. Ta zmiana na korzyść Krynicy nastąpiła po roku 1877 i sprawa ta zresztą jak zwykle w takich razach się dzieje, przechodziła najrozmaitsze fazy.

Od czasu do czasu gminy między sobą walczące, wносиły petycje do Sejmu. Przed dwoma laty gmina Krynica wniosła więc także taką petycję do Sejmu z żądaniem, ażeby Wysoki Sejm cofnął swoją uchwałę z r. 1877 i orzekł stanowczo pozostawienie Sądu powiatowego w Krynicy, gdzie on dotąd istnieje. Sprawa poszła naturalnie do komisji prawniczej, a komisja weszła do Sejmu z wnioskiem tej treści: „Nad petycją z żądaniem pozostawienia sądu powiatowego w Krynicy, przechodzi się do porządku dziennego“. Działo się to na posiedzeniu 29. Grudnia 1885 roku. Wówczas zabierałem głos w tej sprawie, wyjaśniając ją o ile mogłem, a rezultatem tej dyskusji było: że Sejm przeszedł do porządku dziennego nie nad prośbą Krynicy, ale nad wnioskami komisji prawniczej. Taki był mój wniosek i utrzymał się on jak świadczy o tém sprawozdanie stenograficzne z dnia 29. Grudnia 1885 na karcie 298. Komisja prawnicza nic o tem nie mówi i jakby nic nigdy nowego po r. 1877 nie zaszło, cofa się do uchwały z r. 1877.

Tak się rzecz ma. Prawda, że Sejm nie uchwalił drugiego mego wniosku, w którym żądałem, ażeby Sejm cofnął swoją uchwałę z 24. Sierpnia 1877.

Obecnie więc znajduję, że Sejm słusznie postąpi, jeśli zawotuje, że trzeba ponownie całą tę sprawę zbadać, nie można bowiem bez tego stać na bezwzględnem stanowisku dawnej uchwały z przed jedynastu laty, wśród innych zapadłej okoliczności.

Dzisiaj komisja nic i niczego nie wyjaśnia, w żadne szczegóły, ani motywą się nie wdaje

i po prostu w załatwieniu petycji gminy Muszyny żąda wykonania uchwały, która jak powiedziałem, przed 11 laty zapadła, a zapadła w obec odmiennych okoliczności, jak dzisiejsze.

Uchwaleniem takiego wniosku, jaki komisja prawnicza żąda, Sejm zaprzeczyłby swojemu zapatrywaniu i pogładowi, jaki powziął na posiedzeniu z 29. Grudnia 1885, przechodząc nad projektem komisji prawniczej do porządku dziennego. Ponieważ więc sprawa ta potrzebuje niewątpliwie wyjaśnienia; ponieważ bez uwzględnienia zmian czasem spowodowanych nie można się cofać do uchwały z przed lat 11, przeto, gdyby wniosek p. Romańczuka nie utrzymał się, stawiam wniosek ewentualny (czyta):

„Sejm odracza uchwałę nad petycją Muszyny w sprawie przeniesienia Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny i poleca Wydziałowi krajowemu ponownie zbadać stan rzeczy i przedłożyć odnośne sprawozdanie Sejmowi na następnej sesji sejmowej“.

Bo to mi Panowie przyznacie, że po latach 11, kiedy tak bardzo zmieniły się stosunki, skoro w tamtej okolicy przybyła kolej żelazna, skoro pobudowały się gościńce, przybyły domy liczne, zakład kąpielowy się podniósł, przyznacie mi, że w obec tego nie można wszystkiego przekreślić i cofnąć do tego co kiedyś było, więc trzeba rzecz ponownie zbadać. Dlatego proszę: Wysoka Izba raczy przyjąć mój wniosek, wniosek jako ewentualny na wypadek, gdyby się wniosek p. Romańczuka nie utrzymał.

JE. hr. Marszałek. Głos ma zapisany p. Żuk-Skarszewski.

P. Żuk-Skarszewski. Z wnioskiem p. Męcińskiego nie zgadzam się z tego powodu, że zdaje mi się, iż sprawa ta zanadto już dojrzała, by jakiegobądź uzupełnienia wymagała. Wniosek szanownego poprzedniego mówcy, byłby tylko odroczeniem w nieskończoność tej nader pilnej sprawy również dla ludności w ogóle, jak dla odpowiedniego dotychczas pomieszczenia Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Krynicy. Szósty raz w ciągu lat kilkunastu komisja prawnicza przedkłada Wysokiej Izbie równobrzmiące wnioski z wezwaniem do Rządu, ażeby Sąd powiatowy w Krynicy został przeniesionym do Muszyny, a to na podstawie wszechstronnie wyczerpującego sprawozdania, i to nie przed 11tu, jak szanowny poprzedni mówca mylnie zauważył,

ale przed 2 laty, mianowicie z dnia 5. Grudnia 1885, wszelkie zatem warunki były kompletnie wyczerpane pod względem rozpoznania sprawy „za” i „przeciw”, tak za Muszyną jak za Krynicą przemawiających. Mniemam, że sprawa jest kompletnie wyjaśnioną, Wydział krajowy sam kilkakrotnie już o niej opinie swe objawiał zgodnie z poprzednimi komisjami prawniczymi. Pominąć też nie mogę i tej okoliczności: któż proszę Panów może pod względem potrzeby lub niepotrzeby przenoszenia Sądu z jednej miejscowości do drugiej orzekać, jeżeli w pierwszym rzędzie nie ludność interesowanych gmin, a następnie pełna Rada powiatowa, do której właśnie te gminy należą? Otóż Rada powiatowa Sądecka już w r. 1876 pierwszy raz na zebraniu pełnem uchwaliła: „poprzeć petycję gminy miasteczka Muszyny”. Poparcie to było niewątpliwie wynikiem wszechstronnych wyczerpujących badań, przy uwzględnieniu okoliczności przemawiających „za” i „przeciw”. Rada pełna powzięła jednomyślną uchwałę, bez względu na uboczne cele, ściśle tylko na podstawie doświadczenia i przekonania wszystkich członków pełnej Rady.

W kilka lat później byłem sam przeznaczonym przez Wydział Rady powiatowej Sądeckiej jako referent tej sprawy, a zatem znów nowy referent, i w nowym składzie pełnej Rady sprawa była znów ponownie szczegółowo badana, a wynikiem tego dochodzenia było potwierdzenie jej dogłębne pierwotnej uchwały.

Mija lat kilka znowu w nowym składzie pełnej Rady, nowy referent, mianowicie obecny deputowany do Rady państwa p. Vayhinger rozpatruje się w całym obszernym akcie, badał sprawę szczegółowo, a wynik tego był podobny jak poprzedni. Proszę Panów! Mieszkając przeszło 30 lat w tym powiecie, biorąc żywy udział w życiu autonomicznem powiatowem, będąc sam delegatem tak drogowym jak i do różnych spraw autonomicznych powiatowych, różnymi czasy bez względu na porę roku, w której wypadła potrzeba sprawdzać, czy to odbiór robót dokonanych na drogach powiatowych, subwencyonowanych funduszami powiatowymi czy krajowymi wykonanych, nadto rozlicznych, długo, bo po 5 do 6 dni trwających komisjach kolejowych — w Piwnicznej, Muszynie i t. p., przekonałem się przy tych sposobnościach tem więcej o potrzebie rzeczywistego przeniesienia tego Sądu.

Uzasadnionym powodem jednym więcej jest wzgląd na komunikację.

Słusznie szanowny poprzedni mówca wspominał, że komunikacja od roku 1877 do dnia dzisiejszego zmieniła się. Potwierdzam to, jednakże dodać muszę, czego zapewne szanowny poseł Męciński nie mając sposobności, nie sprawdził, znając Krynicę i okolice jej, również cały powiat sądecki, zaledwie z letniej pory, podczas sezonu zdrojowego w Krynicy, lub z przejazdu koleją żelazną. Nie wiadomo mu zatem, że dział wód, znajdujący się w najwyższym punkcie Huta, w którym się droga powiatowa krzyżuje w kierunku Nowy Sącz-Tylicz-Muszynka, Huta florynka i Huta Krynica blisko Krzyżówki w odległości $\frac{3}{4}$ mili od Słotwiny czyli od Krynicy, wynosi 740 m. ponad poziom morza. Wzniesienie to jest tak nagłe, że w odległości zaledwie kilometra od tej miejscowości — już spada pochyłość do 647 m., to znaczy mniej więcej na 1 kilometr, 100 m. wzniesienia; ku Nowej wsi spadek łagodniejszy, skąd w dalszym ciągu równią prowadzi do samego Nowego Sącza. Moi Panowie! Różnica komunikacji w porze letniej a w porze nie powiem zimowej, ale jesiennej, z końcem października, w której sam osobiście przeprowadzałem czynności komisji drogowej, odbierając wykonane roboty na drodze powiatowej, jest ogromną. Otóż w tej porze, bo z końcem października zastałem w Hucie, najwyższym punkcie owego działu wód, kompletny zastój, zamieć tak gwałtowną, że komisję rozpoczętą musiałem w połowie przerwać, bo dalsza jazda przez Mochackie ku Tyliczowi ku granicy Węgierskiej stała się niemożliwą; wracając zaś tą samą drogą przez Hutę ku Nowemu Sączowi, okazało się, że pieszo można było z góry na dół zejść, bo nawet konie najętego ekwipażu, nie były w stanie swobodnie zjechać wśród zawiei i utrzymać się w tych warunkach. Groził nam lada moment wywrót. Zjechawszy zaledwie ku stokom górnej drogi, półtora kilometra od działu wód w stronę północną, zastaliśmy kompletną pogodę — słońce świeciło — jednym słowem o owej zamieci ani śladu.

To jest maleńki przykład, który Wysokiej Izbie może wskazać, jak dalece komunikacja właśnie w tym kierunku jest możliwą, szczególnie porą zimową, w której rozmaite terminy sądowe powołują pojedynczych członków gmin do tegoż sądu dotychczas należących. Ze względu

więc utrudnionej komunikacji, dla gmin położonych po stronie północnej od „Huty“ mimo odległości zaledwie kilku kilometrów linią powietrzną do Krynicy — jest droga do Nowego Sącza jakkolwiek dalsza wynosząca do 20 kilom. i wyżej, jednak bieżąca równią i uczęszczana, dogodniejszą, t. j. dla Uchryna, Kotowa, Roztoki małej, Składzistego, Maciejowy, Łabowca, Łabowy i Nowej wsi — w każdej porze roku możliwą do przebycia.

Z tego powodu gminy te dopraszały się bądź co bądź o przydzielenie ich do sądu powiatowego miejsko delegowanego w Nowym Sączu. Wszakże i w ostatnich czasach nowe petycje nadchodzą z pośród owych ośmiu gmin, dowiedziawszy się że gminy po stronie północnej od Huty — do urzędu podatkowego w Krynicy miały być przydzielone, prosiły wówczas już o oddzielenie ich od urzędu podatkowego w Krynicy, a przydzielenie do Nowego Sącza.

Zdaje mi się, że są to aż nadto jasne i przekonujące dowody, że komunikacja jest ważnym czynnikiem, z którym się liczyć należy w tym wypadku. Za wolą i życzeniem gmin iść należy. Wszak najlepiej wiadome być mogą te okoliczności członkom reprezentacji powiatowej, do których ja jako członek wydziału powiatowego od dłuższego czasu należę; również zasługuje na uwagę opinia marszałka powiatowego p. Romera. Niemniej zdaje mi się, że ważną, bardzo ważną okoliczność stanowi opinia c. k. starosty w Nowym Sączu, bo starostwo bada stosunki wszechstronie, nie wydaje opinii dopóki wszechstronnie nie przekona się o warunkach za lub przeciw przemawiających. Pytam się, dlaczego starostwo za ówczesnego urzędowania obecnego tu kolegi szanownego posła Zborowskiego wyrzekło opinią swoją w kierunku przeniesienia sądu z Krynicy do Muszyny? Nie wątpię, że następca jego a teraźniejszy starosta sandecki Friedrich potwierdzi to samo, bo zbadał warunki i zna stosunki nie tylko z sezonu kąpielowego i z pory letniej, ale pozostając w bezustannej łączności z wszystkimi gminami powiatu, na podstawie wszelkich warunków powtarzających się w ciągu całego roku. Z tych powodów jedynie popieram wniosek komisji i za nim głosować będę, oraz proszę Wysoką Izbę, aby była łaskawą głosem przychylnym poprzeć komisję prawniczą, która szósty raz wnosi równobrzmiący wniosek. Nie powtarzając znane

już Wysokiej Izbie motywa komisji prawniczej, poprzestaję na powyższem wyjaśnieniu i bynajmniej nie widzę potrzeby, aby komisja prawnicza powtarzała to samo, co już pięć razy poprzednio powiedziała.

Odwołuję się wreszcie do wniosku komisji prawniczej z dnia 5. Grudnia 1885 r. oraz do głosu posła Romera, podniesionego w Wysokiej Izbie w dniu 29. Grudnia 1885. Sądzę na koniec że dalsze przewlekanie sprawy wedle wniosku co tylko przez posła Męcińskiego podniesionego, mogłoby tylko ujemnie oddziaływać w dalszych skutkach na powagę Wysokiej Izby i zaufanie ludności do parlamentarnego życia autonomicznego. Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Rybicki ma głos.

P. dr. Rybicki. Szanowny poseł Męciński powiedział kilka komplementów komisji prawniczej, ale z tego co potem przytoczył na uzasadnienie, okazuje się, że te komplementa są nie usprawiedliwione i że ja jako przewodniczący komisji przyznać się do nich nie mogę. Albowiem zarzucił komisji prawniczej, że nie zbadała tego wszystkiego co się stało w międzyczasie od roku 1877 aż dotychczas i powołał się na uchwałę zapadłą w roku 1885. Proszę Panów, macie sprawozdanie komisji prawniczej w ręku i możecie się z łatwością przekonać, czy to, co poseł Męciński przytoczył, nie jest dosłownie w sprawozdaniu zamieszczonem.

Powiedział szan. p. Męciński, że ta uchwała niecofnięcia znaczy tyle, co potrzeba nowego zbadania stosunków. Ja nie wiem, ja uchwały Wys. Izby biorę tak jak zapadły. Zapadłej uchwały z roku 1877 oświadczającej się za Muszyną, nie cofa się. Wniosku na odesłanie sprawy do Wydziału krajowego dla bliższego zbadania nie była Wys. Izba uchwaliła, a nadto trzeba pamiętać, że uchwała niecofnięcia zapadła w r. 1885. zatem przed 2½ latami a nie przed 11tu.

Na skutek uchwały niecofnięcia uchwały z r. 1877 musiała komisja prawnicza uważać ją za równie ważną jak te z r. 1885. W obecnego nie mogła komisja prawnicza iść dalej, niż to było objawione wolą Wys. Izby i musiała się ograniczać na kwestyi prawnej, a ta kwestya prawna jest tu w sprawozdaniu jasno wypowiedziana.

Uchwała z r. 1877. nie jest więc cofnięta, a uchwała niecofnięcia pochodzi z r. 1885. Te dane wystarczyły komisji prawniczej do postawienia wniosku, jaki jest w sprawozdaniu.

Mimo to jednak, my członkowie komisji uważaliśmy się zupełnie po za sprawą w obowiązku poinformowania się o faktycznym stanie rzeczy u ludzi ze stosunkami miejscowymi jak najdokładniej obznajomionych.

Oto jest tu p. Romer, prezes rady powiatowej tamtejszej. Jakiego on jest zdania? Oto, że sąd powiatowy powinien być w Muszynie.

To jest powaga, z którą się liczyć musimy. Prawda, żeśmy wszystkich okoliczności, które potem zaszły, nie brali na uwagę i z naszego stanowiska brać nie mogliśmy, np. że w Muszynie jest stacya kolejowa, że komunikacya łatwiejsza, że Muszyna się dźwignęła, że w lecie mnóstwo gości tam przybywa na używanie kąpieli w Popradzie. Stojąc na stanowisku formalnym, braliśmy w rachubę tylko kwestyę, czy uchwały przez Wys. Izbę powzięte, są prawomocne czy nie.

Ta więc okoliczność była decydującą, a ponieważ wszystkie informacye z tem się zgadzały, zatem wniosek komisji nietylko pod względem formalnym, ale i co do rzeczy był uzasadnionym.

P. Zborowski. Proszę o głos.

P. Weigel. Proszę o głos.

P. Romer. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

P. Kozłowski. Proszę o głos pod względem formalnym.

JE. hr. Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Wnoszę wybór mowców jeneralnych.

JE. hr. Marszałek. Przedewszystkiem muszę kwestyę zapisu do głosu uporządkować. Do głosu są zapisani: pp. Zborowski, ks. Kopyciński, p. Weigel, p. Romer, p. Męciński.

Czy p. Romer żąda głosu w charakterze zastępcy członka Wydziału krajowego?

P. Romer. Proszę o głos jako poseł.

JE. hr. Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Zborowski, Kopyciński, Męciński, Wajgel, Romer i sprawozdawca. Ponieważ dyskusya jest zamknięta, będziemy głosować nad wyborem mowców jeneralnych.

JE. p. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

JE. p. Wodzicki. Regulamin nasz stanowi, że jeśli po zamknięciu dyskusyi są zapisani mowcy, następuje wprost wybór jeneralnych mowców i to nie potrzebuje być dopiero wotowaniem, chyba, gdyby był wniosek, by do wyboru jeneralnych mowców nie przystępywać.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ nie ma żadnego wniosku, przystąpimy do wyboru mowców jeneralnych, w skutek tego zapytuję Panów, którzy są za wnioskiem komisji a którzy przeciw.

P. Zborowski. Za wnioskiem.

P. ks. Kopyciński. Za wnioskiem.

P. Męciński. Przeciw wnioskowi.

P. Dr. Weigel. Za wnioskiem.

P. Romer. Za wnioskiem.

JE. hr. Marszałek. Za wnioskiem komisji jest czterech mowców, jeden przeciw. Proszę tych Panów, co są za wnioskiem komisji, aby zechcieli wybrać jeneralnego mowcę, a tymczasem udzielam głosu p. Męcińskiemu jako przeciwko wnioskowi zapisanemu.

P. Męciński. Nie będę się wdawał w długie wywody, chcę tylko sprostować i wyjaśnić niektóre twierdzenia posła Żuka o owych działach wód, o owych śniegach, jakie mają być w Krynicy. Szanowny poseł mówił o Tyliczu, o Hucie, o działach wód, ale nie o Krynicy! Jeśli sąd będzie przeniesiony do Muszyny, to cała ludność z po za Krynicy do Muszyny, będzie musiała iść przez Krynicę. Co tu mówić o działach wód, którym kwestya przeniesienia siedziby sądu jest obojętną. — Czyż śniegi w okolicy górskiej mają być mniejsze i nie stanowią przeszkody w Muszynie, a robią ją w Krynicy 10 kilometrów od Muszyny odległej! Poseł Żuk więc wszystkie przeszkody przez siebie cytowane

co do Krynicy równie dobrze odnieść może do Muszyny.

P. Rybicki jako argument przytoczył, że w Muszynie jest stacya kolei. Ależ lud nasz do Sądu w swojej okolicy nie jeździ koleją. — Zresztą skąd ma jechać, z Żegiestowa milę oddalonego? licznym wsiom górskim stacya kolei nie ułatwi sytuacji. Ja pewny jestem, że większość z nich woli sąd w Krynicy, niżeli w Muszynie.

Jeżeli podniosłem tę sprawę na nowo, to dlatego, że jak powiadam, komisya na uzasadnienie swojego wniosku żadnych argumentów nie przytacza. Wprawdzie p. Żuk twierdzi, że kiedyś dawniej przed laty pięciu czy sześciu, komisya przytoczyła owe argumenta, ale takie zapewnienie p. Żuka nie może wystarczyć do sądzenia o sprawie. — Trzeba motywa i powody w sprawozdaniu napisać, nie pomijać takowych a nie powoływać się na to, czego się nie zrobiło. Zaznaczam, że właśnie w roku 1885 Wysoki Sejm przeszedł do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisji w tej sprawie — a tam były jakieś argumenta, więc nie musiały być arcy mocne. Muszę jeszcze nadmienić, że o piśmie starostwa w tej sprawie nie słyszałem i w aktach komisji prawniczej opinii władz sądowych, ani politycznych nie ma. Może są one w kancelaryach, ale komisya o tem wiadomości nie ma.

Dlatego sądzę, że nic na tem nikt nie straci — a sprawa zyska, jeśli ją należycie wyjaśnimy, co się stanie, jeśli Wydział otrzyma polecenie ostatecznego zbadania tej rzeczy.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Kopyciński, wybrany jeneralnym mowcą za wnioskiem komisji.

P. Kopyciński. Nie jestem wybrany mowcą jeneralnym.

Głosy: P. Weigel jest mowcą jeneralnym.

JE. hr. Marszałek. Proszę Panów podać do mej wiadomości, kto jest wybranym mowcą jeneralnym, gdyż sam tej kwestyi nie mogę rozstrzygać.

P. dr. Weigel. W gronie czterech głosujących ja otrzymałem dwa głosy, również i p. ks. Kopyciński otrzymał dwa głosy — a samemu sobie głosu dać nie mogę. (wesołość).

Głosy: Niech los rozstrzyga.

P. hr. Golejewski. Loterya! (wesołość).

P. ks. Kopyciński. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Udzielam więc głosu p. Weiglowi.

P. dr. Weigel. Z nienacka, że tak powiem, zaskoczony wyborem na mowcę jeneralnego, wypowiem co słyszałem od polecających mi swe, motywa kolegów, i to, co jest po znajomości obu miejscowości mojem najgłębszem przekonaniem. Jeżeli w 1875 roku, o ile się nie mylicie, Panowie byliście przeciwni na Sejmie sądowi w Muszynie, może to być jeśli Muszyna wtedy nie miała jeszcze stacyi kolejowej itd., ale nie wiem znowu, czy wtedy Wysoki Sejm tak stanowczo przeciwny był przeniesieniu Sądu z Krynicy do Muszyny. Wszak to pewna, że wtedy li względy podniesienia Krynicy przemawiać chwilowo mogły lub musiały za tem, aby domagać się zatrzymania sądu w Krynicy. Dawniej był tam — jak wiadomo — urząd mieszany, to jest urząd powiatowy czyli starostwo łącznie z sądem. Dziś w Krynicy dawno, bo od r. 1867 starostwa już nie ma, mimo to Krynica egzystuje, a jest tylko i to z wielką krzywdą dla gmin okolicznych — Sąd powiatowy.

Pytam się zaś, czy dla gmin wiejskich w takich górach i wyżynach, jak tam, korzystnem być może, jeżeli w ślocie i błocie brnąć muszą tyle świat do sądu, mając wygodną stacyę w Muszynie; lub jeśli w śniegach, jakeśmy ich doświadczały w ostatniej zimie — grzebać się musi ta biedna ludność w nieprzebytych zaspach, ryzykując, że jeśli nie przekopie się przez śnieg, wcześniej, lub nie podoła nadażyć na termin, ale się opóźni, popadnie w żaoczność — w procesie; bo na termin nie dotrze — przypuścimy wyznaczony na 9-tą rano, kiedy ludzie na popołudnie ledwo zdążą na miejsce!

Ależ Panowie! chociażbym nawet z najlepszą chęcią chciał szukać powodów, któreby przemawiały dziś jeszcze za Krynica, byłbym w ambarasie znalezienia ich. Rząd jako opiekun Krynicy, która jest własnością kameralną, czy — co to samo — funduszu religijnego, tyle jużłoży na wzrost Krynicy, że nie przyczyni się to bynajmniej więcej, jeżeli Sąd powiatowy tam będzie. Wszakże Sądu potrzebuje ludność — a nie goście kąpielni. A gdybym stanął na stanowisku filantropa lub higienisty i chciał nawet twierdzić, że urzędnicy sądowi lub ich rodziny mogą korzystać ze źródeł szczawiovych Krynicy, jeżeli są niedokrewni, to względ taki byłby dość podrzędny, a nadto dla zaspokojenia Wysokiej Izby

powiem, że teraz i w Muszynie odkryto już szczawiove źródła; otóż i ten wzgląd upada a te same korzyści urzędnicy tamże również mieć mogą. (Wesołość.)

Cóż zaś przemawia tak za Muszyną? zapytacie Panowie.

Otóż jest tam najpierw stacya kolejowa, dla stron w ogóle a nawet dla wieśniaków rzecz wcale nieobojętna, czy prędzej i wygodniej się dostaną do Sądu jak iść milami pieszo, i że nie będzie się potrzebował nikt przekopywać przez zasy i śniegi jak do Krynicy. Budynków tam dosyć, miasteczko rozpołożone zdrowe, życie dla urzędników tańsze, jak w zdrojowisku.

Nie wiem przeto, gdzie szukać tych korzyści, pozostawienia nadal siedziby Sądu w Krynicy, chyba w tem, że tam przez sześć tygodni — w najlepszym razie — jakiś ruch kąpielowy i że mają urzędnicy muzykę i deptak gratis (wesołość), ale natomiast biedni w zimie tak są zasypani śniegiem, że jeden do drugiego choćby na karty i konwersacje przedostać się nie może. Otóż jeżeli komisya prawnicza przychodzi dziś powtórnie i wtóre razy z poważnym wnioskiem do Wysokiej Izby, o wykonanie raz uchwały sejmowej z dn. 24. Sierpnia 1877, to mimo wcale poważnych głosów przeciwnych — (boć każda miejscowość znajduje swoich patronów) upraszam Wysoką Izbę usilnie, ażeby raz już sprawę za-decydowała stanowczo i wypowiedziała Rządowi: że Muszyna ma wszystkie warunki po swej stronie, lepsze pomieszczenie na Sąd, ma położenie lepsze od Krynicy, nie jest odcięta od świata, jak tamta w jesiennej, wiosennej lub zimowej porze, słowem: że Sąd w Krynicy nie ma racyi bytu. (Brawo.)

Dziwna to w ogóle rzecz; że mamy w kraju czasem jakieś urojenia lub przewidzenia. I tak bywają gminy, co nieraz starają się o pułk lub choćby kompanię wojska, sądząc, że dochód propinacyi im przez to wzrośnie (co dziś niedługo może ustanie); inne znowu starają się o szwadron lub dwa konnicy, licząc na nawóz; aż się dowiedzą, że wojsko dziś za takowy płacić sobie każe. Krynicy znowu ma uszczęśliwić Sąd, acz i bez niego snadnie prosperować może i będzie; nawet mieszkania urzędników dla gości zdrojowych uzyska i przybędą jej; otóż okazuje się najczęściej, że to wszystko bywa urojeniem! Nadto ci, co sądzą, że przez utrzy-

manie Sądu w Krynicy przynęca tam ruch większy, lub większą przyjemność sprawią gościom kąpielowym nie wiem, czy się zastanowili, że n. p. areszta z oknami zakratowanymi lub kosze więzienne i zaszalowanie okien, nie wpływają na rozweselenie umysłu i nie należą do upiększenia widoków ani środków leczenia. (Śmiech.)

Z tych tedy powodów upraszam Wysoką Izbę usilnie, by raczyła głosować za wnioskiem komisji i tym sposobem uczyniła zadość uchwałę sejmowej jeszcze 24. Sierpnia 1877 powziętej. Wymaga tego sama powaga i konsekwencya Wys. Sejmu, względ na przedstawienia tylokrotnie komisji prawniczej i przedmiotowe przechylenie się na to, co widocznie jest lepsze, to jest na stronę Muszyny, mającej jako stacya kolejowa, miasteczko i miejscowość, ze wszech stron przystępne wszelkie warunki, których nie posiada Krynica! (Brawo! brawo!)

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Żywicki. Nie będę długo przemawiał za wnioskiem komisji prawniczej, albowiem sędzę, że gdybym długo rozprawiał, mógłbym się jej nie bardzo przysłużyć. Odpowiem więc tylko krótko p. Romańczukowi, że komisya prawnicza nie żąda niczego więcej jak tylko tego, aby sprawa ta raz stanowczo była załatwioną; z tego też powodu postawiła komisya ten wniosek.

P. Męcińskiemu odpowiem znowu, że jeżeli powstały jakie w tej sprawie wątpliwości, z tego powodu, że Sejm w r. 1885 przeszedł nad petycją Krynicy o zmianę uchwały sejmowej z 1877 do porządku dziennego, to wątpliwości te zostały usunięte przez to, że Wys. Sejm nie uchwalił wniosku posła Męcińskiego cofnięcia uchwały sejmowej z r. 1877; p. Męciński żąda, aby ta sprawa jeszcze przez Wydział krajowy była badaną. P. Męciński wie jednak sam doskonale i jest o tem przekonany, że sprawa ta zawsze gruntownie była badaną.

Że komisya nie podniosła w swem sprawozdaniu wszystkich szczegółów, to wypływa to ztąd, że się jej zdawało, iż wobec uchwały Wysokiego Sejmu z r. 1877 i 1884 powziętej, nie wypadało jeszcze raz dokładniej i szczegółowiej przed Sejmem tę rozprawę roztaczać i motywa już dawniej podnoszone przytaczać. Wiadomo Wysokiej Izbie, że nie tylko sama gmina Mu-

szyny, ale i Rada powiatowa w Nowym Sączu 3 razy petycyonowały o wykonanie uchwały sejmowej. Ze strony Wydziału krajowego wszelkie dotąd stawiane wnioski komisji były za przeniesieniem siedziby Sądu do Muszyny. Zresztą i p. Romer jako prezes Rady powiatowej przedkładał już nieraz swoje wnioski w tej sprawie i za tą sprawą przemawiał. Dziś pięciu czy sześciu mowców przemawiało za wnioskiem komisji jeden tylko przeciw; dlatego nie pozostaje mi nic innego jak upraszać Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie wniosek p. Romańczuka. Na wypadek, gdyby ten wniosek większości nie uzyskał, podam pod głosowanie wniosek p. Męcińskiego. Gdyby zaś i ten wniosek nie uzyskał większości, natenczas podam pod głosowanie wniosek komisji. Raczcie Panowie zająć miejsca, przystąpimy do głosowania.

Wniosek p. Romańczuka opiewa (czyta):

1. Nad petycją mieszkańców gminy Muszyny względem przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, przechodzi się do porządku dziennego.

2. Sejm cofa swoją uchwałę z 14. Sierpnia 1877 o przeniesieniu siedziby Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny.

Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest mniejszość.

Wniosek p. Męcińskiego opiewa (czyta):

„Sejm odracza uchwałę nad petycją Muszyny w sprawie przeniesienia Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny i poleca Wydziałowi krajowemu ponownie zbadać tę sprawę i przedłożyć odnośne sprawozdanie Sejmowi“.

Kto jest za wnioskiem p. Męcińskiego, raczy wstać! (Po obliczeniu). Jest znaczna mniejszość. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest stanowcza większość, wniosek komisji przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany, pozostaje mi jeszcze tylko podać do wiadomości Wysokiej Izby pismo otrzymane od Wice-Marszałka Sejmu Najprzewielebniejszego ks. Metropolity Sembratowicza.

Pan sekretarz zechce to pismo odczytać.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Metropolitalnyj Ordynaryat maje czest' za-prosity Jeho Ekscelencju Hospodyna Marszałka Wydiła krajewoho i P. T. Człeniw Wysokoho Sojma na torżestwenne Bohosłuženie, kotre wid-prawyt sia w Archikatedralnij cerkwi światoho Welykomuczenyka Heorhija w Subotu 13. (try-najciatoho) Żowtnia seho roku o hodynii piw do desiatoji, po pryczyni dewiatsotlitnoho juwyłęja welykoji religijnioji i historycznoji pamiatky pry-niatija wiry chrystyjańsko - katolyczeskoji, abo kreszczenyja Rusy za władinija światoho riwno-apostolnoho welykoho kniazia Wołodymira.

Wid hreko-katolyczeskocho Metropolitalnoho Ordynarijata.

Lwiv dnia 10. Żowtnia tysiacz wisimsot wisimdeiatioho i osmoho roku. Sylwester Sembratowycz Metropolyt własnoju rukoju.

JE. hr. Marszałek. Proszę pana sekretarza o odczytanie tego samego pisma po polsku.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Gr. kat. Konsystorz metropolitalny we Lwowie.

Ordynaryat metropolitalny ma zaszczyt za-prosić Jego Ekscelencyę Pana Marszałka Wydziału krajowego i P. T. Członków Wysokiego Sejmu na uroczyste nabożeństwo, które odprawionem zostanie w Archikatedrze św. Jerzego w Sobotę dnia 13. Października b. r. o godzinie 1/2, 10 z powodu 900 letniego jubileuszu wielkiej religijnej i historycznej pamiatki przyjęcia wiary chrześcijańsko-katolickiej, czyli Chrzstu Rusi za panowania św. równego Apostołom wielkiego księcia Włodzimierza.

Z gr. katol. Metropolitalnego Ordynaryatu.

Lwów dnia 10. Października 1888.

Sylwester Sembratowicz, Metropolita w. r.

JE. hr. Marszałek. Ze względu na treść odczytanego pisma naznaczam posiedzenie następne dopiero na poniedziałek o godzinie 11. przed południem. Porządek dzienny później zostanie rozesłany.

Zanim zamknę posiedzenie, pozwoli Wysoka Izba, że wspomnę o niezwyklej uroczystości, jaką wkrótce, bo jeszcze przed najbliższem posiedzeniem Sejmu jeden z naszych kolegów obchodzić będzie.

Po jutrze 14. b. m. upływa lat 40 od chwili, kiedy ówczesny poseł Lubaczowski, obec-

nie poseł Lwowski, JE. Dr. Franciszek Smolka, zasiadł po raz pierwszy na krześle prezydyalnem ówczesnego parlamentu — pierwszego w Austrii konstytucyjnej ciała prawodawczego.

Dziś po latach 40. zajmuje on znowu krzesło prezydyalne w Radzie Państwa, a jak wówczas na wstępie swego publicznego zawodu odznaczał się spokojem, bezstronnością, poszanowaniem prawa, równą dla wszystkich sprawiedliwością (Brawo), tak też i dzisiaj tymi samymi przymiotami, których długoletnia praca osłabić w nim nie zdołała, zjednał sobie u swoich i obcych zaufanie i szacunek powszechny (Brawa, liczne oklaski).

Sądzę, że odpowiem uczuciom wszystkich członków tej Wysokiej Izby, jeżeli w ich imieniu złożę Waszej Ekscelencji obok wyrazów czci także najserdeczniejsze życzenia: żeby Ci daném było długo jeszcze w czerstwym zdrowiu spełniać te ważne zadania jakie Ci przypadły w udziale. (Brawo, oklaski).

Wysoka Izba okazała przez powstanie, że łączy się ze mną w tych życzeniach, wnoszę też by pozwolić raczyła, aby ten objaw zapisany został w protokole dzisiejszego posiedzenia. (Brawo, liczne oklaski).

JE. p. Dr. Smolka. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. JE. p. Dr. Smolka ma głos.

JE. p. Dr. Smolka. Wysoka Izbo! Jeżeli danem mi było doczekać się dzisiaj czterdziestoletniej rocznicy mego wyboru na prezydenta pierwszego austriackiego Sejmu konstytucyjnego, zawdzięczam to łasce Wszechmogącego, a lubo może i sam przyczyniłem się do tego mojem zawsze skromnem i umiarkowanem zachowywa-

niem się, to mi to przecież za zasługę poczytanem być nie może. Jeżeli zaś jako prezydent ówczesnego pierwszego Sejmu austriackiego, sprawowałem mój urząd tak — jak przynajmniej powszechnie twierdzą — jak się należało, to było to tylko moim obowiązkiem i nic więcej, a zasłużyłbym sobie na potępienie, gdybym był go sprawował inaczej. Sądziłem, że moje ówczesne urzędowanie mogło być przyjaźnie i życzliwie ocenione, lecz nie dopuszczałem nigdy, ażeby moje ówczesne urzędowanie było podniesione i tak uczczone w sposób, rzekłbym uroczysty i w sposób w tak wysokim stopniu dla mnie zaszczytny.

Wiadomo mi także, że Panowie łaskawi zamierzacie ten już sam przez się tak uroczysty i dla mnie zaszczytny akt, nadto jeszcze uświęcić uczynkiem wspańiałomyślnym, dobro pospolite na oku mającym. Owoż tak nadzwyczajne odszczególnienie mnie za niezawodnie skromne tylko moje zasługi, pozostanie mi jedną z najdroższych pamiątek aż po koniec mego żywota i niech mi wolno będzie Wysokiej Izbie za inoco mi okazany życzliwy objaw, i JE. p. Marszałkowi za Jego łaskawe i mnie tak wielce zaszczycające przemówienie, moje najserdeczniejsze złożyć podziękowanie.

(Brawa, liczne oklaski i okrzyki „Mnohaja lita“).

JE. hr. Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Posiedzenie następne w Poniedziałek, o godzinie 11. przed południem.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 7 po południu).